Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 107. — ROK XXXVII.

SOBOTA
26. KWIETNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

O szybsze tempo.

Dokonują się w naszem życiu społecznem dwa procesy: jeden to rozkład i likwidacja obozu rządzącego, drugi — to powolny wysiłek społeczeństwa nad stworzeniem organizacyj politycznych, któreby tamten obóz u steru państwa zastąpiły. Procesy te nie rozwijają się jednak w tem samem tempie i w tej właśnie nierównomierności ich rozwoju widzimy duże niebezpieczeństwo dla państwa.

Że sanacja wchodzi w okres zupełnego rozkładu, jest to dla każdego obserwatora naszej polityki wewnętrznej zupełnie jasnem. Ma ona odciętą drogę i do Sejmu i do wyborców; na obu tych terenach walki czeka ją bowiem pewna przegrana. Wyczerpała ona wszystkie swe atuty, skompromitowała wszystkich swych wodzów i dzisiaj walczy już tylko — jak w numerze świątecznym podniesiono — o samą władzę; nie o reformy, nie o sanację życia politycznego, nie o jakieś idee społeczne, lub program gospodarczy, ale wyłącznie o utrzymanie się przy rządach. Rozumiemy dobrze, że tej ostatniej, najważniejszej pozycji bronić będzie z odwagą rozpaczy; nagromadziła ona przecież tyle nienawiści i rozgoryczenia w sercach swych niezliczonych przeciwników, że musi ją przerażać sama myśl o następstwach utraty tej jedynie bezpiecznej — do czasu oczywiście — pozycji... Obóz sanacyjny, osaczony i atakowany przez całe już społeczeństwo, będzie starał się w walce utrzymać jak najdłużej, spekulując na jakieś nadzwyczajne wydarzenia, któreby mu umożliwiły kapitulację jako tako znośną.

Sprzyjającą mu okolicznością jest powolny, zbyt niestety powolny proces organizowania się społeczeństwa. W porównaniu z gwałtownym rozpadem sanacji i to zarówno ideowym, moralnym, jak i organizacyjnym, zbyt powoli narastają te siły polityczne, które muszą zająć jej miejsce, by uzdrowić życie państwowe i oprzeć je na podstawach etyki i prawa. Partje polityzne, osłabione przez korupcję i terror sanacyjny, cierpią ciągle jeszcze na brak energji i odwagi w swych przywódcach, na niedostateczny przypływ młodej i ruchliwej inteligencji, na ociężałość aparatu organizacyjnego. Dużo się już na lepsze zmieniło od czasu, gdy pp. Czechowicz i Świtalski tak gruntownie skompromitowali obóz sanacyjny, ale daleko jeszcze stronnictwom naszym, zwłaszcza centrowym, do tego stanu prężności, przedsiębiorczości i ruchliwości, jakie je dawniej charakteryzowały. Inteligencja stroni od polityki, z obawy, z wygodnictwa, lub z przemęczenia. Młodzież akademicka przerzuciła się w skrajność nacjonalistyczną, stan średni, przytłoczony daninami, myśli niemal tylko o kredytach i poborcach podatkowych. Cały ciężar utrzymywania życia politycznego spada na nieliczną grupę w każdem stronnictwie; reszta ludności ogranicza się do dosyć biernego uczestnictwa w wiecach i uchwalania opozycyjnych rezolucyj. Nie jest to prawdziwe życie polityczne kulturalnego kraju, niema w niem ani twórczości programowej, ani krzepnięcia organizacyjnego, niema i żywej, gorącej troski mas o losy państwa. Na ruinach, jakie stworzyła sanacja, odbudowa idei i partji dokonuje się zbyt powoli.

W tem właśnie tkwi — jak zaznaczyliśmy wyżej — niebezpieczeństwo dla państwa. Gdy obóz rządowy dojrzał już do swego pogrzebu, a opozycja nie dojrzała jeszcze do objęcia po nim spadku, wtedy przychodzi zanik twórczości państwowej i rozstrój we władzach. U nas tak źle nie jest, gdyż zorganizowanym, dojrzałym i twórczym jest Sejm, ale jest jednak niedobrze, gdyż za tym Sejmem nie stoją silne organizacje polityczne kraju. Na froncie walki o przyszłość państwa stoją po obu stronach nieliczne szeregi, masa zaś oklaskuje Sejm, ale do walki się nie miesza. Stąd płynie słabość Sejmu, stąd siła sanacji i przedłużające się jej życie.

Ten stan anormalny można zmienić jedynie przez intenzywny udział najszerszych warstw w życiu politycznem, przez zainteresowanie miljonów ludzi losem instytucyj państwowych. Absencja w polityce musi być uznaną dzisiaj za przestępstwo wobec państwa, gdyż oddaje jego ster w ręce garstki ryzykantów, dość śmiałych i bezwzględnych, by się narzucić niezorganizowanemu narodowi. Jutro, pojutrze mogą się u tego steru znaleźć nawet komuniści, jak to się stało w Rosji w roku 1917. Kraj politycznie bierny, to podatny grunt dla każdej dyktatury, dla każdego eksperymentu. Nad krajem takim wisi stale groźna niespodzianka... Musimy więc za wszelką cenę sprowadzić masy na forum, przyzwyczaić ich znowu do polityki, obarczyć je odpowiedzialnością za państwo. Jest to dziś najważniejszy obowiązek przywódców politycznych.

ax.

P. Devey zabiega o kredyty dla Polski w Paryżu.

Warszawa 24. 4. (Telef. wł.). Devey udał **się do Paryża, aby przeprowadzić konferencję z przedstawicielami sfer finansowych w sprawach kredytu dla życia gospodarczego przemysłu, rolnictwa i banków polskich. Rokowania te doradca rządu polskiego rozpoczął już w czasie swej podróży powrotnej z Ameryki do Polski.**

Obecne konferencje będą więc rozwinięciem rozpoczętych narad. P. Devey omówi z bankierami **sprawę kredytu dla przemysłu, w szczególności zaś dla rolnictwa drogą ulokowania we Francji odpowiednich obligacyj.** Ponadto akcja jego zmierza do zainteresowania banków lokatą kapitałów w bankach polskich, dla celów zasilenia i rozszerzenia życia gospodarczego.

Pobyt p. Deveya w Paryżu potrwa 8 dni.

PRÓBA POBICIA REKORDU ŚWIATOWEGO SKOŃCZYŁA SIĘ WYPADKIEM.

Warszawa, 24. 4. (Telef. wł.) W Dęblinie wczesnym rankiem wystartował **pilot turystyczno-sportowy Szulczewski z lubelskiej szkoły lotniczej** celem pobicia rekordu światowego w kole zamkniętem. Miał latać między Dęblinem a Lublinem. Przy starcie samolot, obciążony około 400 l. benzyny podniósł się do wysokości zaledwie 5 m. i nie mógł unieść się wyżej. Gdy Szulczewski zorjentował się, że grozi katastrofa skutkiem zbliżania się lasu, splantował. Samolot wywrócił się i odniósł lekkie uszkodzenie. **Szulczewski wyszedł z wypadku cało.**

—o—

Warszawa, 24. 4. (Telef. wł.) W pobliżu Luchaczowic **najechał na przydrożne drzewo samochód ciężarowy**, którym wracała z meczu grupa graczy w piłkę nożną. Pasażerowie wszyscy z wyjątkiem bramkarza odnieśli ciężkie rany.

Jeszcze dookoła sprawy Kutjepowa.

Warszawa 24. 4. (Telef., wł.). Włodzimierz Burcew ogłosił **artykuł w sprawie porwania gen. Kutiepowa.** Sądził on początkowo, że **Kutiepow padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku**, następnie jednak przekonał się, że **generał został rzeczywiście porwany przez agentów G. P. U. i prawdopodobnie wywieziony do Moskwy.** Omawiając skutki polityczne tej zbrodni, Burcew oświadcza, że Sowiety pomyliły się w rachubach, gdyż **unieszkodliwiając Kutiepowa nie przewidywały, że sprawa nabierze takiego rozgłosu.**

Nieporozumienia wśród duchowieństwa grecko-katol.

Warszawa 24. 4. (Telef. wł.). „Diło“ zwraca uwagę na tarcia istniejące **w łonie duchowieństwa grecko-katolickiego** Zdaniem tego pisma istnieją **tarcia pomiędzy zakonem Bazyljanów a grecko-kaolicką kapitułą lwowską,** pomiędzy biskupami unickimi stanisławowskim i przemyskim a kapitułą lwowską. Tarcia te uwidoczniły się na tle ustosunkowania się do grecko-katolickiej akademji teologicznej, to jest **b. wydziału teologicznego w uniwersytecie lwowskim,** której zakon Bazyljanów nie uznaje za akademję, ale za seminarjum.

Na uroczystość otwarcia akademji **nadeszły liczne telegramy, nie było jednak depesz od biskupów grecko-katolickich stanisławowskiego i przemyskiego.** Tarcia są również widoczne **na tle znanego procesu rewindykacyjnego.** Pismo „Nowa Zorja“, pozostające pod wpływem OO. Bazyljanów, nie tylko nie zajęło stanowiska wobec procesu rewindykacyjnego, ale **nawet nie wydrukowało głośnego oświadczenia metrop. Szeptyckiego w tej sprawie.** Lwowska kapituła grecko-katolicka nie popiera „Nowej Zorji“ i z tego powodu stale są aktualne pogłoski o zamiarach założenia nowego pisma, któreby pozostawało pod wpływem kapituły lwowskiej.

—o—

Paryż, 24. 4. (PAT). Izba Deputowanych uchwaliła **projekt noweli do ustawy o ubezpieczeniach społecznych.**

Polemika między p. Carem a Liebermanem

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). W numerze wielkanocnym „Robotnika“ z dn. 19 bm. **poseł Lieberman ogłosił artykuł pod tytułem „Złamane serce p. Cara“**, w którym poruszył sprawę polemiki **między adwokatem Nagórskim a min. Carem.** W odpowiedzi na ten bez min. Car wystosował do p. Liebermana pismo, w którym charakteryzował ów artykuł p. Liebermana jako **prowokację, zasługującą na policzek,** od którego wymierzania powstrzymuje go wzgląd na urząd, który sprawuje. Odpis pisma wystowanego do p. Liebermana **p. Car przesłał prezesowi rady ministrów, marszałkom Sejmu i Senatu,** prezydjum Kł. P. P. S., dziekanowi rady adwok. w Warszawie i przewodniczącemu oficerskiego sądu honorowego.

Poseł Lieberman **odpowiedział listem polemicznym.** Wywiązała się sprawa honorowa między min. Carem a posłem Liebermanem. Zastępcy p. Cara sporządzili protokół jednostronny, stwierdzający, że **list p. Cara należy uważać za jednoznaczny ze zniewagą czynną i za honorowe dla p. Cara zakończenie sprawy.**

W związku z tym protokołem poseł Lieberman wystąpił w dn. dzisiejszym z listem **w „Robotniku“ skierowanym pod adresem p. Cara,** w którym powrócił do polemiki p. Cara z Nagórskim, oraz sprawy honorowej między p. Carem a nim. **„Robotnik“ dzisiejszy został za ten list skonfiskowany.** Sąd Okręgowy m. Warszawy na wniosek min. Cara jako naczelnego prokuratora uchylił tę kofiskatę, spowodowaną umieszczeniem artykułu, noszącego tytuł **„Sprawa honorowa p. Cara i list tow. Liebermana“.**

Wobec cofnięcia konfiskaty podajemy ten list w całości. Odpowiedź p. Liebermana brzmi: Do p. Stanisława Cara w miejscu. W artykule moim „Złamane serce p. Cara“ **poddałem ostrej i bezwzględnej krytyce pańską działalność polityczną i urzędową jako ministra sprawiedliwości, opierając się na prawdziwych i udowodnionych faktach.** Na tę bezwzględną krytykę zasłużył pan przez to, że **polemizując z p. mecenasem Nagórskim, znieważył pan Sejm jako całość. Gdyby w Polsce naczelnym prokuratorem był człowiek szanujący prawo, a nie pan, który je łamie i wykręca, za tę zniewagę naczelnej władzy ustawodawczej w państwie musiałby pan odpowiadać przed sądem karnym.** Krytykując pańską działalność polityczną i urzędową, nie dotknąłem pańskiej osoby i **nie miałem najmniejszego zamiaru dotknąć pana na honorze.** Wynika to z tekstu i ducha mojego artykułu, co zresztą potwierdziły mi poważne i bezstronne osoby przezemnie o ich zdanie zapytane. Pomimo tego **uważał pan za stosowne wystosować list, grożący mi czynnem znieważeniem.**

Tę **obelżywą groźbę uważam za umyślną prowokację, mającą cele polityczne, a ponadto mającą służyć do odwrócenia uwagi od pańskiej kompromitacji. Odkąd z ramienia Sejmu występuję jako oskarżyciel pańskiego b. kolegi p. Czechowicza,** spotykają mnie ze strony pańskiego obozu politycznego tego rodzaju **prowokacyjne pogróżki i obelgi.**

Miałem dla nich zawsze uczucie rzetelnej pogardy.

Tem samem uczuciem darzę pański list. Swoim niekulturalnym prostackim sposobem reagowania na polityczną polemikę, **pan mnie nie przestraszy, ani pan nikogo nie przekona o niesłuszności moich zarzutów.**

Jeżeli pan zamierzał mnie poniżyć, to również chybiło to celu. Poniżył pan tylko siebie i urząd sprawowany przez pana, na który pan w swoim liście się powołuje. **Odpis niniejszego listu przesyłam prezesowi rady ministrów, marszałkom Sejmu i Senatu, prezesowi Kl. sejmowego P. P. S., prezesowi Najw. Rady Adwokackiej, dziekanowi Rady Adwokackiej w Warszawie i przewodniczącemu oficerskiego sądu honorowego“.**

DELEGACJA ZWIĄZKU MUZYKÓW U PREMJERA.

Warszawa, 24. 5. (PAT). Premjer Sławek przyjął w dniu dzisiejszym delegację związku muzyków, następnie zaś, p. W. Studnickiego. Z kolei przyjął **delegację cechów budowlanych** z pos. Snopczyńskim na czele.

PROJEKT DWU NOWYCH WYŻSZYCH UCZELNI.

Warszawa 24. 4. (Telef. wł.). Powstał projekt utworzenia w Polsce dwu nowych wyższych uczelni: **politechniki w Katowicach i wyższej szkoły tkactwa w Łodzi.**

—o—

Warszawa, 24. 4. (Telef. wł.) Na kopalni Paryż pod Dąbrową oberwała się ławica węgla, która przysypała ładowacza węgla Wład. Godulskiego.

O czem piszą inni?

Partje ludowe a sanacja.

Niektóre pisma — jak wczoraj donosiliśmy — wyrażają przypuszczenie, że porozumienie trzech stronnictw ludowych może doprowadzić do rozbicia „centrolewu" i do przejścia tych trzech stronnictw na stronę rządu. „Gazeta Warszawska" donosi już, jakoby w „centrolewie" rysował się podział na: stronnictwo socjalistyczne, stronnictwa ludowe i stronnictwa Ch. D. z N. P. R. „Katowicka „Polonja" donosi:

„Zdaniem niektórych kół sanacyjnych dokonana przed 10-ciu dniami konsolidacja stronnictw chłopskich może być wyzyskana na pożytek obozu rewolucji majowej. Koła te uważają, że dzięki swym stronnictwom w łonie skonsolidowanej lewicy włościańskiej z członkiem Stronnictwa Chłopskiego posłem Kulisiewiczem na czele uda się pozyskać tę lewicę, za taką, lub inną cenę dla celów nieoficjalnej współpracy ze sanacją. Współpraca ta miałaby polegać według planów sanacji na zgodzie stronnictw chłopskich na zmianę ordynacji wyborczej w kierunku stworzenia dwumandatowych okręgów. W dwumandatowych okręgach widzi sanacja jedyną możliwość uratowania się przy wyborach, rozumiejąc, że przy odpowiednim nacisku jeden mandat w większości okręgów obóz prorządowy zdoła uzyskać. Rzekomo w tym kierunku toczą się już zakulisowe rozmowy z niektórymi przywódcami włościańskimi".

Być może! O ile jednak znamy nastroje polityczne w łonie trzech stronnictw ludowych, to musimy stwierdzić, że przejście tych trzech partyj w całości do sanacji jest niemożliwe. Odpłynęłyby do niej tylko pewne jednostki, stale zresztą kokietujące sanację.

Przekleństwo demagogji.

Omawiając porozumienie trzech stronnictw ludowych zauważa „Polska", że główną bolączką naszego ruchu ludowego była demagogja:

„Jeśli — pisze — jedno stronnictwo wysunęło hasło reformy rolnej, drugie prześciga je hasłem reformy szerszej, trzecie głosi wprost konieczność wywłaszczenia bez odszkodowania. To samo mamy, jeśli chodzi o problem podatków i dążność do ich przerzucania na inne warstwy; to samo, gdy chodzi o czerpanie z funduszów państwowych na potrzeby społeczne; to samo wreszcie w stosunku do wychowania, religji".

„Czy z ustaniem — pyta „Polska" — tej walki konkurencyjnej skutkiem utworzenia wspólnego frontu w całym kraju, ustałby także ten wyścig demagogji, jako metoda już niepotrzebna? Odpowiedź zależy jedynie od czynników personalnych, kierujących poszczególnemi odłamami ruchu ludowego".

„Polska" podkreśla pomyślną ewolucję, jaką odbył „Piast" w ostatnich latach. Nie można tego jednak stwierdzić o innych stronnictw chłopskich.

Konserwatyści w strachu.

Porozumieniem stronnictw ludowych — konstatuje „Gazeta Warszawska" — zaniepokoili się konserwatyści.

„Wódz ich, ks. Radziwiłł — pisze organ Stronnictwa Narodowego — dowodzi skwapliwie, że są oni siłą nie tylko „skonsolidowaną", ale nadto konieczną dla utrzymania równowagi, aby państwo nie chyliło się na lewo. Boją się, żeby o nich nie zapomniano.

Czy przywódcy pierwszej brygady uwierzą w tę siłę konserwatystów i konieczność równowagi, — to inna sprawa. W każdym razie wiedzą oni, że przy wyborach konserwatystom trzeba — dać mandaty, a głosy do tych mandatów ma — chłop.

A więc dyskretnie, po cichutku organizuje się nową majówkę: tym razem — na wieś, po głosy!"

Konieczność ustawodawstwa gospodarczego.

„Nowy Dziennik" wytyka rządowi, że w zwalczaniu kryzysu gospodarczego zadowala się zarządzeniami administracyjnemi, kiedy powinien użyć ustawodawstwa gospodarczego. Należą tu takie sprawy, jak:

„konieczność reformy podatku obrotowego, dochodowego i majątkowego, które wobec zmienionych zupełnie warunków gospodarczych niemogą ostać się w swej pierwotnej anachronicznej formie, konieczność uregulowania finansów komunalnych wobec krytycznej sytuacji większości miast polskich, następnie zmiany ustaw socjalnych, oraz unifikacji ubezpieczeń społecznych, wprowadzenia nowej taryfy celnej w miejsce dawnej, zapożyczonej z wzorów rosyjskich i dziś pod każdym względem już nieodpowiedniej, kwestja budowlana itd. itd.

Jeśli dodamy, że dziesięć (!) umów handlowych z państwami zagranicznemi nie zostało dotychczas przez Sejm nasz ratyfikowanych, między innemi dodatkowa konwencja z Czechosłowacją z 26-go czerwca 1928 r., nowa konwencja handlowa z Francją z 24 kwietnia 1929, protokół dodatkowy z 2 grudnia 1928 do konwencji handlowej z Węgrami, a wreszcie ostatnia umowa gospodarcza z Niemcami z 17 marca b. r., nie licząc szeregu innych mniej ważnych, to widocznem się staje, jak ogromną i doniosłą rolę spełnić może ustawodawstwo w zakresie akcji przeciwkryzysowej i jak szkodliwym jest marazm naszego ciała ustawodawczego w dziedzinie gospodarczej".

Lecz, czyjaż to wina?

II. międzynarodówka a bolszewizm.

Na „pierwszy maj" gotują się dwie manifestacje socjalistyczne, PPS. i Frakcji Rewolucyjnej. Urzędowa PAT. robi reklamę tej drugiej, rozsyłając prasie odezwę pierwszomajową „Frakcji Rewolucyjnej". Wiec za to płacimy drogo PAT-ej? Prasa PPS. drukuje odezwę II Międzynarodówki na 1 maja. Jest w niej ustęp poświęcony „atakowi Piłsudskiego" na parlamentaryzm i demokrację. Charakterystycznym ponadto jest ustęp o bolszewiźmie.

„Najcięższą troską — piszą autorowie odezwy — napełnia wszystkie socjalistyczne czujące serca los rewolucji rosyjskiej. Dyktatura bolszewicka znajduje się w ciągłe zaostrzającym się konflikcie z chłopami i narzuca klasie robotniczej, w której imieniu rządzi, coraz cięższe ofiary z jej praw i poziomu życiowego. Odpychając w ten sposób od siebie obie klasy rewolucji rosyjskiej i osłabiając międzynarodowy ruch robotniczy przez swoją politykę rozłamów, wzmacnia ona zapał szturmowy międzynarodowej reakcji kapitalistycznej i wywołuje niebezpieczeństwo kontrrewolucji w Rosji, która to kontrrewolucja mogłaby być katastrofą dla proletarjackiej walki wyzwoleńczej, oraz dla pokoju i demokracji na całym świecie".

A więc II Międzynarodówka

1) staje na gruncie rewolucji i dyktatury proletarjatu, czem podrywa swoją zasadę ewolucjonizmu,

2) wyraża życzenie, by bolszewizm dalej rządził Rosją!

Ponadto warto zwrócić uwagę jeszcze na ustęp poświęcony prześladowaniom demokracji. Panowie z II Międzynarodówki nie zapomnieli tu o gwałtach Mussoliniego. Zapomnieli natomiast o gwałtach bolszewickich. Ani słowa o prześladowaniu religji, ani słowa o wyspach sołowieckich, ani słowa o bestjalstwach G. P. U. Jakby ich nie było! Coś widocznie musiało się zmienić w poglądach II Międzynarodówki na bolszewizm! Może nam to zechce wyjaśnić prasa PPS.!

Najśmielsza inicjatywa Mussoliniego.

KORPORACYJNY USTRÓJ GOSPODARCZY.

Rzym gościł w tych dniach „Radę Narodową Korporacyj" (il Consiglio nazionale delle Corporazioni), najwyższą władzę faszystowską i zarazem państwową, mającą życiu gospodarczemu Italji zapewnić pokój i celowość. W dniu 17 b. m. pojawiły się dekrety królewskie z nominacjami nowych radców na przeciąg trzech lat (1930—1933), a już w dniu 20 b. m. zebrali się nominaci w Rzymie dla odbycia pierwszego posiedzenia „Rady". Nie omieszkano oczywiście wyzyskać tej okazji do zamanifestowania zasad gospodarczego ustroju Italji faszystowskiej, z pewnością dla utwierdzenia nastrojów faszystowskich w kraju, a także dla oddziałania na zagranicę, ciągle jeszcze nie wierzącą w pomyślny wynik reform ustrojowych Italji. Ten cel na oku miał w szczególności minister korporacyj Mussolini, przemawiając w dniu 20 b. m. na otwarciu „Rady".

Stwierdziwszy poprawę bilansu handlowego za rok 1929 i zapowiedziawszy na rok 1930 ostateczną likwidację wojennych jeszcze metod gospodarki państwowej, wrócił Mussolini do ulubionego tematu — zasadniczej różnicy między syndykalizmem faszystowskim i socjalistycznym.

„Syndykalizm socjalistyczny — mówił — zmierza do walki klas, której ostatecznym kresem ma być zniszczenie prywatnej własności i osobistej inicjatywy. Syndykalizm faszystowski natomiast zmierza do współpracy klas, a to w ramach korporacyj, które tę współpracę mają prowadzić w sposób systematyczny i harmonijny przy poszanowaniu prywatnej własności, uznanej za funkcję społeczną, i przy poszanowaniu prywatnej inicjatywy w granicach gospodarczego życia narodu".

Krótko, zwięźle i dosadnie wyraził tu Mussolini zasadniczą koncepcję gospodarczego ustroju faszystowskiego. Da się ona ująć w następujące punkty:

1) Celem produkcji gospodarczej jest — dobro narodu; stąd wynika, że życie gospodarcze musi być podporządkowane władzy narodu;

2) Dalszym celem produkcji jest — zaspokojenie potrzeb; stąd wynika, że w ramach ustroju gospodarczego zapewnić należy jednostkom poszanowanie ich interesów.

3) Uzgodnienie tych dwóch celów w teorji następuje przez oparcie ustroju gospodarczego na zasadzie własności prywatnej (cel drugi) i przez nadanie własności prywatnej charakteru funkcji społecznej lub narodowej (cel pierwszy).

4) Uzgodnienie tych dwóch celów w praktyce następuje przez stworzenie równoległych syndykatów przedsiębiorców i pracowników w każdej gałęzi produkcji (wymiany), które się łączą z sobą i tworzą w ten sposób korporacje, powołane do kontroli nad życiem gospodarczem i do przestrzegania zasady współpracy przez poszczególne elementy produkcji.

Takie jest „A. B. C." nowego, faszystowskiego, ustroju gospodarczego. Jest on dalekim od socjalizmu, z którym go różni zasada własności prywatnej, choć łączy silna kontrola państwa nad produkcją. Jeszcze dalszym jest od liberalnego ustroju, zwłaszcza tego, który nadawał ton życiu gospodarczemu w pierwszej połowie w. 19... Wszystkie różnice między temi dwoma ustrojami znajdują swój najostrzejszy wyraz w zasadzie faszyzmu, że — własność prywatna jest funkcją społeczną; a także w praktyce — w skrępowaniu prywatnego przedsiębiorcy daleko posuniętą ingerencja państwa działającego za pośrednictwem 7 korporacyj (wolnych zawodów, przemysłu, rolnictwa, handlu, transportów morskich, transportów lądowych i banków).

Tak się przedstawia korporacyjny ustrój faszystowski! Nowość? Nie zupełnie! Przypomina on w swej zasadniczej koncepcji średniowieczny ustrój cechowy; w szczegółach zaś — ustrój korporacyjny, obmyślany przez katolickich socjologów 19 w., zwłaszcza bisk. Ketteleгa, bar. Vogelsanga i la Tour du Pin.

Jest ten ustrój gospodarczy Włoch najśmielszą próbą i inicjatywą z wszystkich, które podjął Mussolini. Powstał w okresie kryzysu, kiedy ustrój liberalny został przez państwo i syndykalizm podminowany, a ustrój kolektywistyczny (w Rosji) w praktyce ujawnia całą beznadziejność myśli Marksa. Z tego względu, jako eksperyment, zasługuje ustrój włoski na baczną uwagę całego świata i na bezstronną i objektywną ocenę. W. Z.

Podatek sanacyjny.

50 dolarów dziennie i dodatek „stosownie do potrzeby".

Oszczędnościowe okólniki rządów pomajowych, których ostatnio ukazało się takie mnóstwo, mogłyby nasunąć naiwne przypuszczenie, że sanacja płonie dziś zapałem dla oszczędnego szafowania groszem publicznym. Wniosek taki byłby zwykłem złudzeniem. Okazuje się bowiem, że łatwiej jest zalecać podwładnym urzędom i samorządom cnotę oszczędności niż świecić im dobrym przykładem. W tymsamym bowiem dniu, gdy zamknięto sesję bud żetową podpisał p. Bartel wspólnie z ministrem Matuszewskim rozporządzenie Rady ministrów podwyższające dotychczasową taryfę diet urzędowych za podróże zagraniczne, w niebywałym wprost stosunku procentowym.

Gdy dotychczas diety dla urzędników wyjeżdżających służbowo zagranicę (i to w podróżach tylko do innych części świata) wynosiły od 2—13 dolarów dziennie, obecnie ustanowiono dzienną dietę w wysokości 50 dolarów amerykańskich, niezależnie od miejsca podróży. Diety takie pobierać będzie prezes Rady ministrów, marszałek Polski, ministrowie i prezes Najw. Izby Kontroli (który zresztą nie potrzebuje nigdzie wyjeżdżać). W przeliczeniu na złote dieta ta wynosi ładną sumę 440 złotych dziennie! Innym urzędnikom, od ministra w dół, podwyższono diety o 30—50 procent. Ponadto przy wyjazdach na konferencje międzynarodowe do Genewy dochodzi jeszcze dodatek reprezentacyjny w wysokości 70% zasadniczej diety a o przyznaniu jego decyduje wyłącznie minister spraw zagranicznych.

Szczytem tej rozrzutności sanacyjnej jest przepis, w myśl którego przy wyjazdach na konferencje międzynarodowe do innych krajów (poza Szwajcarją) może być przyznany do diet przez min. skarbu na wniosek min. spraw zagr., procentowy dodatek w wysokości „stosownie do zachodzącej potrzeby".

Nie trzeba uzasadniać, jak nowe te „radosne podróże" zaciążą na wydatkach administracyjnych budżetu. Okazuje się co są warte alarmy sanacyjne prasy po ograniczeniu przez Sejm kredytów budżetowych na podróże i przesiedlenia i pogróżki ministr. spraw zagr., że będzie musiało (?!) obciąć wydatki na cele kulturalne Polonji zagranicą, gdy równocześnie znajduje dość funduszów na uprzyjemnienie podróży, różnym dygnitarzom. Społeczeństwo przecież i tak zapłaci ten nowy podatek sanacyjny...

Fundusz Bezrobocia ma zadużo pieniędzy

Podróżować lubią kosztem publicznych fun duszów także i pomniejsze figury. Ostatnio n. p. bawiła w Krakowie przez pełnych trzy dni nadzwyczajna komisja Funduszu Bezrobocia w składzie nie mniej, nie więcej tylko... 12-u osób! Cóż to szkodzi, że dwunastu panów z Warszawy urządzi sobie wycieczkę kilkudniową dla badania stosunków miejscowych i stanu urzędowania organów lokalnych, gdy cały koszt takiej imprezy (koszta pierwszorzędnych hoteli n. p. w Krakowie „Francuskiego") pokryje się z opłat ściąganych z ledwo dyszącego płatnika. Jeden kontroler lub dwu, nie spędziłoby tak przyjemnie podróży, jak większe towarzystwo. A wycieczek takich (w ostatnim czasie do Lwowa, Katowic i innych miast), możnaby naliczyć cały szereg. Sanacyjny podatek kwitnie!

Kto otrzyma kapelusz kardynalski?

D'Herbigny, Rossi, Serafini.

Według wiadomości z Rzymu, Ojciec św. zamierza w dniu 19 maja odbyć tajny konsystorz, celem mianowania nowych kardynałów. W kilka dni po konsystorzu tajnym ma odbyć się konsystorz publiczny z ceremonją nałożenia nominatom kapeluszy kardynalskich. W tej chwili kandydaci na purpuratów nie są jeszcze znani szerokiemu ogółowi, ale wymieniany jest szereg osób, które mają otrzymać tę wysoką godność kościelną, z biskupem Michaelem d'Herbigny, prezydentem Papieskiego Instytutu Wschodniego i przewodniczącym Komisji Papieskiej dla spraw rosyjskich, na czele. Ponieważ w posiedzeniach Komisji papieskiej dla spraw rosyjskich będą brali udział również kardynałowie, więc wydaje się rzeczą konieczną, by i przewodniczący należał do najwyższego senatu Kościoła.

Tę samą wysoką godność mają otrzymać, według pogłosek, asesor papieskiej Kongregacji Konsystorjalnej, tytularny arcybiskup Raffaelo Carlo Rossi i sekretarz papieskiej Kongregacji Konsyljum, tytularny biskup Giulio Serafini. Przypuszczają ponadto, że arcybiskup Rossi zajmie po zmarłym kardynale Perosi stanowisko sekretarza Kongregacji Konsystorjalnej, której prefektem jest sam Papież. (KAP.).

Wzrost prądów narodowych na uniwersytetach zagr.

W ostatnim zeszycie „Awangardy" obfita kronika zagraniczna informuje o życiu organizacyjnem i kierunkach ideowych młodzieży akademickiej sąsiednich narodów. Podobnie jak w Polsce, gdzie najsilniejszą organizacyjnie grupę tworzy młodzież narodowa, zaznacza się i wśród młodzieży czeskiej wzrost prądów narodowych. Do niedawna przeważały miały tam kierunki lewicowe (grupa Benesza i Klofacza, socjaliści), a dużemi wpływami cieszyli się nawet komuniści. Od 2 lat nastąpił zwrot na korzyść ugrupowań umiarkowanych, narodowych, do których zaliczają się narodowi demokraci, agrarjusze i katoliccy ludowcy. Wy-

razem tego zwrotu było zwycięstwo przy wyborze władz centralnej organizacji studentów czechosłowackich (Ustrzedni Svaz Czeskoslovenskeho Studenstva), dalej zdobycie zrzeszenia studentów prawa „Vszechreda“, oraz jesienne demonstracje medytów praskich, którzy domagali się wprowadzenia „numerus clausus“ dla żydów-obcokrajowców i zostali w tem także poparci przez studentów innych wydziałów. Prezesem „Vszechreda“ wybrano w styczniu br. narodowca p. M. Szebora, również w U. S. Cz. narodowa młodzież ma większość i jej przedstawiciel jest prezesem organizacji. Przemiana ideowa wśród młodzieży czeskosłowackiej **wzmacnia nasz wspólny front antyniemiecki,** atakowany obecnie przez wzrastającą falę imperjalizmu germańskiego.

Na **Łotwie,** uniwersytet ryski, obejmujący wydziały zarówno uniwersyteckie, jak i techniczne, obchodził w roku ub. swe dziesięciolecie. Rozwijał się w tym okresie szybko; gdy bowiem w 1919 roku liczył 1262 słuchaczy, to w 1928 roku już — 7196, w tej liczbie 84.6 proc. Łotyszów, zaś studentów narodowości polskiej — 41.

W naczelnej reprezentacji studenckiej „Studentu Padome“ żywioły narodowe mają większość. Lewica i socjaliści są bardzo słabi.

Uniwersytet litewski **w Kownie** liczył pod koniec ub. roku akademickiego 4.000 studentów, z czego 68.5 proc. Litwinów, 2.1 proc. Polaków, 27.1 proc. żydów itd. Naczelną ich reprezentacją jest Rada Akademicka, pochodząca z wyborów pięcioprzymiotnikowych. Skład jej w roku 1929 przedstawiał się następująco: 29 Litwinów, 3 Polaków, 6 żydów, 1 Niemiec i 1 Rosjanin. Polacy posiadają nadto własną organizację. Wśród reprezentantów młodzieży litewskiej najsilniejszą grupę stanowi prawicowa organizacja chrześcijańskich demokratów.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc MAJ celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Na ziemiach Rzpltej.

Walny zjazd Związku Harcerskiego.

W Warszawie odbędzie się w dniach **26 i 27 b. m.** nadzwyczajny walny **zjazd Harcerstwa Polskiego,** poświęcony zmianie statutu Związku.

Łódź wznosi pomnik Kościuszce.

Magistrat Łodzi zawarł umowę ze stocznią gdańską na zmontowanie pomnika Tadeusza Kościuszki na placu Wolności. W umowie zagwarantowano termin na połowę września br., w którym pomnik zostanie odsłonięty.

Swięto radości młodzieży wileńskiej.

Wczoraj 24 b. m. jako w dniu św. Jerzego, drużyny harcerskie Wilna urządziły wielki festyn na ulicach miasta. Główną atrakcją uroczystości było zabicie legendarnego smoka pod górą Baksztą i wywiezienie go na brzeg Wilji, w której go zatopiono. Za rydwanem, sunącym przez ulice miasta, na którym spoczywało cielsko symbolicznego potwora, szły szeregi drużyn harcerskich, miejscowa dziatwa szkolna i rzesze ludności. W pochodzie niesiono transparenty z napisami, głoszącemi, że obchód ten jest świętem radości i wesela!

Obóz emigracyjny w Gdyni.

W laskach Chylońskich w odległości 2 klm. **od Gdyni** przystąpiono już do budowy obozu **emigracyjnego, koniecznego dla skierowania ruchu emigracyjnego przez port gdyński.** Kosztorys wszystkich budowli obozu sięga wielu miljonów złotych. W tym roku jednak wykonane zostaną tylko najważniejsze budynek administracyjny, dezynfekcyjny, kąpielowy i sypialnie.

Przez Polskę z Berlina do Teheranu.

Według doniesień z Moskwy, w dniu 1 maja b. r. podjęta zostanie **bezpośrednia komunikacja kolejowa między Niemcami a Persją,** przyczem kolej biec będzie z Niemiec **przez Polskę** do Kijowa, skąd przez Charków i Baku do granicy perskiej.

Zwalczanie pornografji kabaretowej.

Wydział bezpieczeństwa komisarjatu rządu w Warszawie zajął się **zwalczaniem pornografji, przedewszystkiem na terenie lokali widowiskowych i kabaretowych, dostępnych dla młodzieży.** Specjalnie delegowany cenzor komisarjatu w kilku wypadkach zarządził ostatnio konfiskatę tekstów produkowanych piosenek niemoralnych i wręcz cynicznych, przyczem kierowników zakładów rozrywkowych pociągnął do odpowiedzialności karnej, za karmienie młodzieży, zatrutem ziarnem żydowskich kabarecistów.

Nowy sezon w naszych uzdrowiskach.

W wielu uzdrowiskach polskich rozpoczęto już sezon wiosenny, jednak bez większego zainteresowania, skutkiem kryzysu gospodarczego, jaki obecnie przeżywamy. Zarządy uzdrowiskowe uważają jednak ten stan za przejściowy i spodziewają się silnego napływu kuracjuszy już w najbliższym czasie, zwłaszcza, że w wielu miejscowościach klimatycznych poczyniono w ciągu zimy szereg inwestycyj i udogodnień dla kuracjuszy.

Sezon rozpoczął się już w **Zakopanem, w Truskawcu,** gdzie w roku bieżącym otworzy się nowa dzielnica zdrojowiska z olbrzymią pływalnią, kąpielami słonecznemi i placami sportowemi, dalej w romantycznie położonym w Beskidach Sądeckich **Żegiestowie,** który obecnie posiada wykończony już, najpiękniejszy w Polsce Dom Zdrojowy oraz wielki gmach nowo wystawionego zakładu „Warszawianka“, wreszcie w pięknym **Kosowie.** Ten ostatni staje się coraz liczniej odwiedzanem letniskiem, a **po otwarciu dla ruchu samochodowego szlaku Kołomyja-Kosów-Żabie-Woroch ta** stanie się poważną stacją turystyczną. Ostatnio przybiera Kosów charakter miasta zachodniego. Będący na ukończeniu plan regulacyjny pozwoli na racjonalną rozbudowę. Przed kilku miesiącami uruchomiono nową elektrownię. Brzegi Rybnicy zabezpieczono pięknemi robotami siatkowemi, wzdłuż których przeprowadzony zostanie bulwar.

W dniu 1 maja **Rabka** otwiera swe podwoje na przyjęcie rzesz dzieci i starszych potrzebujących leczenia, wśród pięknej, górskiej okolicy, posiadając silne naturalne źródła solankowe, zaopatrzone w najnowsze urządzenia, konieczne do przeprowadzenia kuracji. Zakład Zdrojowy **w Krynicy** również w tym dniu rozpocznie nowy sezon, zaś inauguracja nowego okresu kuracyjnego w Druskiennikach i w Morszynie nastąpi w dn. 15 maja.

—o—

Sztandar 44 p. Strzelców Kresowych funduje miasto Verdun.

44 pułk Strzelców Kresowych, stacjonowany **w Równem,** będzie obchodził w dniach 27 i 28 bm. doroczne święto pułkowe, przyczem w dniu 26 bm. odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy pułku w bojach z Niemcami we Francji i z bolszewikami podczas wojny w latach 1919—1920.

Obchód święta 44 p. p. S. K. będzie połączony z uroczystością poświęcenia **i wręczenia sztandaru, który ufundowało dla 44 p. p. S. K. bohaterskie miasto francuskie Verdun.**

Stara chorągiew, również dar jednego z miast francuskich, bowiem pułk ten pierwotnie należał do armji gen. Hallera, zostanie złożona w Muzeum Wojskowem w Warszawie.

Echa aresztu po „galówce“ w Stanisławowie.

Pisaliśmy przed kilku tygodniami o zasądzeniu na 14-dniowy areszt prof. Jana Nowosielskiego w Stanisławowie za to, że podczas znanej „galówki“ imieninowej i pochodu po ulicach Stanisławowa, nie zdjął kapelusza. Obecnie czytamy enuncjację w „Dzienniku Lwowskim“, który podanie tej wiadomości nazywa „działaniem na szkodę Państwa, gdyż kreuje na bohatera osobnika (sic!), który poniżył i zlekceważył Majestat Rzeczypospolitej“. Przebieg zajścia, według wersji „Dzien. Lwow.“ był nast.: „Prof. N. w chwili przechodzenia przed płytą Nieznanego Żołnierza i reprezentantem Rządu p. wojewodą nie zdjął kapelusza, lecz ostentacyjnie odwrócił się w przeciwną stronę, co za nim uczynili biorący udział w tej grupie uczniowie ruskiego gimnazjum“.

Ale o jednem zapomniało w swem „właściwem oświetleniu“ sanacyjne pisemko lwowskie. Mianowicie o tem, że cała ta „marszparada“ nie miała charakteru państwowego, lecz była imprezą prywatną, będącą „wyrazem pewnego programu politycznego“ — jak słusznie zauważył ks. biskup Łoziński w swym słynnym liście. Nakazy „z góry“ stawiają urzędników państwowych w nad wyraz przykrej sytuacji. Jeśli nie weźmie udziału w „galówce“ naraża się na szykany, gdy zaś w pochodzie nie manifestuje, wbrew przekonaniom, na cześć prywatnego solenizanta, wtedy uważa się to za przestępstwo i karze aresztem. Tertium non datur!

—o—

BRAT MIKADA ODWIEDZI WARSZAWĘ.

Do **Warszawy** nadeszła z Tokio wiadomość, że stolicę naszą odwiedzi brat cesarza japońskiego **ks. Takamatsu,** który wyruszył w towarzystwie swej małżonki w podróż po Europie.

OSZALAŁY SYN ZABIŁ OJCA.

We wsi Grejtewo na Wileńszczyźnie rozegrała się onegdaj krwawa tragedja, wywołując poruszenie w całej okolicy. Mianowicie umysłowo chory mieszkaniec tej wsi, Wiktor Szyrej, w przystępie szału zadał swemu ojcu Franciszkowi tak silny cios drągiem w głowę, że staruszek poniósł śmierć na miejscu. Po dokonaniu mordu furjat zapalił dwie gromnice i ustawił obok łóżka z trupem, co omal nie spowodowało pożaru. Szaleńca ubezwładniono.

STRASZNE SKUTKI PRZESADNEJ OSZCZĘDNOŚCI.

We wsi Starszów pod Piotrkowem żona włościanina Jana Łukasika, nie chcąc marnować jaj gęsich, niezalężonych w gnieździe, w którem przez dłuższy czas leżały, wbiła je do ciasta na kluski. Po spożyciu tej potrawy cała rodzina ciężko zachorowała. Ojciec i 17-letni syn zmarli przed przybyciem lekarza. Pozostałe 4 osoby w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

—o—

W Polsce przybywa więcej ludności niż w Niemczech.

Ciekawe wyniki wpływu wojny światowej na kształtowanie się, po jej ukończeniu, rozwoju ludności wykazuje statystyka, opracowana przez Międzynarodowy Instytut Statystyczny przy Lidze Narodów. Stwierdzono mianowicie powszechny, **stały i znaczny spadek urodzeń przy jednoczesnem obniżaniu się, co jest bardzo znamienne, cyfry śmiertelności.**

Największy z pośród państw europejskich spadek liczby urodzeń stwierdzono w Niemczech. W r. 1901 przy ok. 57 miljonach ludności liczba urodzeń wynosiła tam przeszło 2 miljony w roku 1911 ok. 1.871.000, w r. 1921 ok. 1.560.000 i w r 1927 ok. 1 162.000 przy ok. 64 miljonach ludności.

W Polsce przy 29.997.000 ludności w r. 1927 przyrost naturalny wyniósł 426.272, czyli że przybywa u nas więcej ludności, niż w Niemczech.

Z całego świata.

Ksiądz profesorem antropologji.

O. Bernard Haile z zakonu OO. Franciszkanów, dotychczas pracujący jako misjonarz w stanie Arizona, mianowany został profesorem antropologji na University of Chicago. Jest to pierwszy ksiądz katolicki, dopuszczony do katedry w tym wielkim, ufundowanym przez Rockefellera, uniwersytecie, który dotychczas miał odcień religijny wyznania baptystów. O. Haile uchodzi za największy autorytet w dziedzinie filologji i etnologji Indjan ze szczepu Navajo.

Kto odpowiada za tragedję więźniów w Columbus?

Mianowana przez gubernatora w Columbus komisja śledcza stwierdziła, że tak wysoką liczbę ofiar pożaru w więzieniu spodowało stanowisko dozorców, którzy wzbraniali się otworzyć cele. Dyrektor więzienia oświadczył, że główna wina spada na dozorcę Radkinsona, który pierwszy nie chciał wydać kluczy, a za jego przykładem poszli inni. Radkinson tłumaczył się, że postąpił tak rzekomo z rozkazu swego przełożonego kpt. Halla, lecz zeznanie to później odwołał. Śledztwo stwierdziło wkońcu, że **personel więzienia nie miał żadnych instrukcyj na wypadek pożaru.**

Nie chcą płacić podatków
bo wkrótce będzie koniec świata.

Przed paru laty powstała na Morawach sekta, nosząca nazwę „braci Ducha Swiętego“, której członkowie wierzą żarliwie, że już w najbliższym czasie nastąpi koniec świata i ziemia przestanie się obracać.

Propagatorzy nowej wiary rozpierzchli się po kraju i namawiają chłopstwo do niepłacenia podatków. Byłoby szaleństwem — twierdzą oni w przemówieniach — wpłacanie do skarbów pieniędzy w przededniu końca świata. Przedewszystkiem należy myśleć o czekającym nas po śmierci losie.

WÓDZ CZESKICH FASZYSTÓW PRZED TRYBUNAŁEM.

23 b. m. rozpoczęła się przed najwyższym trybunałem apelacyjnym w Pradze rozprawa w sprawie znanej i głośnej afery gen. Gajdy, który wyrokiem trybunału wojskowego skazany został na degradację. Gen. Gajda jest przywódcą faszystów czeskich.

KS. JULJANNA HOLENDERSKA ZARĘCZY SIĘ Z KSIĘCIEM NIEMIECKIM.

Donoszą z Hagi, że 30 b. m. nastąpią oficjalne zaręczyny księżniczki Juljanny holenderskiej, która właśnie w tym dniu ukończy 21 lat, z księciem Ernestem von Erbach-Schoenberg. Książę ma lat 26 i jest spokrewniony przez babkę ojca z domem królewskim Niderlandów.

STRONNICTWA, OKRADZIONE PODCZAS ŚWIĄT.

W Pradze jakieś złodziejaszki urządziły wizytę świąteczną w lokalach dwóch stronnictw czeskich. I tak, w sekretarjacie stronnictwa agrarnego włamano się i zrabowano kosztowności. W sekretarjacie stronnictwa socjaldemokrat. rozbito biurka, z których zrabowano ponad 1000 koron. Nie zdołano stwierdzić, czy było to włamanie rabunkowe, czy kradzież dokumentów politycznych.

SPORT NA USŁUGACH KOMUNIZMU.

Władze angielskie odmówiły wizy na wjazd drużynie sowieckich footbalistów, którzy wybierali się do Anglji na mecze z robotniczemi drużynami Anglików w końcu kwietnia. Bolszewicy pod pozorem sportu, starali się przemycić do Anglji kilku żydów, znanych agitatorów zagranicą.

ZDECHŁ PIES KRÓLOWEJ Z ŻALU ZA PANIĄ.

Niedawno zmarła królowa szwedzka. Wiktorja, chowała sobie od 15 lat małego czarnego pieska, który się wabił Luck. Od dnia, w którym zdrowie królowej uległo pogorszeniu (wiadomo, że królowa umarła w Rzymie), piesek nie ruszył się z pokoju, a w dniu, w którym jego pani umarła, nie chciał nic jeść. Na trzeci dzień po śmierci opiekunki swej, wierny Luck zdechł. Pochowano go w skrzynce w willi Svezia, w której spędził szczęśliwe czasy.

Literatura.

ODCZYT PROF. I. CHRZANOWSKIEGO W BERLINIE.

Niedawno miał odczyt w Berlinie słynny uczony polski, **prof. Ignacy Chrzanowski** z Krakowa. Prelegent przemawiał w języku niemieckim. (którym świetnie włada) o błędach w myśleniu historycznem. Odczyt, stojący na wysokim poziomie naukowym wywołał zainteresowanie w kołach umysłowych stolicy Niemiec. Jak donosi jedno z pism — popołudniu przed swym odczytem spotkał sie prof. Chrzanowski ze swym 74 letnim przyjacielem, **Aleksandrem Bruecknerem** (niedawnym laureatem Łodzi), niezmordowanie pracującym nad nowemi dziełami naukowemi. Obaj uczeni zeszli się w kawiarni Koenig na rogu ul. Unter den Linden i postanowili się spotkać w tem samem miejscu za lat pięć t. zn. dnia 5 kwietnia 1935 roku. Mamy nadzieję, że dla dobra literatury i nauki polskiej obaj uczeni spotkają się jeszcze niejeden raz w odstępie pięcioletnim.

Ruch wydawniczy

ZESZYT KWIETNIOWY „PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO“ zawiera treść następującą: Robert de Traz: Humanizm współczesny, Henryk Batowski: T. G. Masaryk a Polska, Franck L. Schoell: Czy prawdą jest, że Francuzi stronią od literatury polskiej? Mieczysław Szerer: Pamiętniki d'Abernona, S. S.: Pieniądz międzynarodowy, Antoni Waśkowski: Z nieznanych autografów St. Wyspiańskiego, Kaz. Ant. Zdziechowski: Uwagi o pięcioletnim planie industrjalizacji ZSRR., Giovanni Bach: Clarice Tartufari. Kroniki: Kronika zagraniczna (Henryk Dembiński); Kronika polityczna (Konstanty Grzybowski). — Nowe wydawnictwa: Z nowszej literatury francuskiej o Ameryce (Roman Dyboski: Polska książka o Chestertonie (Roman Dyboski); Nowe studjum o Conradzie (Manfred Kridl); Z literatury histodycznej (Józef Feldman). Uwagi: Robert de Traz (St. W.); Franck L. Schoell (St. W.); Od Redakcji. Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. św. Filipa 25.

PIERRE DELATTRE — Les luttes presentes du Catholicisme en Europe Centrale — Paris, 1930. Książka ta wybitnego uczonego, kryjącego się pod pseudonimem, zawiera szereg poważnych studjów nad stanem obecnym katolicyzmu w Europie środkowej z uzwględnieniem podłoża spoleczno-politycznego przedmiotu.

DR. JULJUSZ STANISŁAW HARBUT. — Noc listopadowa. — Warszawa 1930. Książnica Atlas. Jest to drugie wydanie tej ciekawej książki, omawiającej problem powstania listopadowego w świetle i cieniach historji i procesu przed najwyższym sądem kryminalnym. Dzieło to, rozszerzone obecnie, wychodzi w dwóch tomach (I-sze wyd. było jednotomowe). Książka tem aktualniejsza, że w roku bież. obchodzić będzie Polska stulecie powstania listopadowego.

Przyszłość dźwiękowców.

JEDYNY RATUNEK — KINO NIEME.

Wobec gwałtownej inwazji filmów dźwiękowych na rynki światowe (wiadomo, że **w Ameryce nie robi się już dziś innych filmów, jak „talkie“)** — aktualną staje się dyskusja na temat przyszłości kina i filmów dźwiękowych.

Należy stwierdzić, że dotychczas film dźwiękowy jest niemal w stanie prymitywnym. Ta „dźwiękowość“ zasadza się przeważnie na nagraniu ilustracji muzycznej, a wszak synchronizacja winna być czynnikiem najistotniejszym samego filmu. Muzyka, śpiew czy głos powinny na równi z obrazem popychać akcję, rozwiązywać sytuację itd. Tej strony dźwiękowej nie wyzyskano dotychczas. Przeważna część **myślących** ludzi kina — zajmuje stanowisko nieprzychylne dla filmu dźwiękowego, uważając go za chwilową parafrazę filmu niemego. Ludzie ci twierdzą słusznie, że **tylko w swojej niemocie są wyrażalne te niezmierzone dziedziny naszej fantazji,** w których operuje inwencja reżysera filmowego. Dać tym olbrzymim dziedzinom głos czy dźwięk t. zn. oderwać je od wrażenia olśnienia, zdumienia i brutalnie sprowadzić je do hałasu ziemskiego.

Film dźwiękowy, czy to muzyczny, czy to mówiony, czyto szmerowy, zmusił ekran do przemówienia. Obecnie robi się w laboratorjach doświadczenia z **filmem kolorowym,** który nam na ekranie odda całe bogactwo barw świata. Technika jednak jest niepowstrzymana. Pracuje się już nad t. zw. **filmem plastycznym,** który nada obrazom wyświetlanym ich rzeczywisty czterowymiarowy kształt. Wtedy kino zdobędzie obok obrazu, głosu i koloru rzeczywisty wymiar — czyli zdobędzie szczyt doskonałości.

Ale zrozumiejmy, że **taki** film spłyci, zacieśni, skonkretyzuje zbytnio naszą wizję. **Będzie już wtedy poprostu namiastką teatru.** Będzie przygotowywał ludzi do teatru. Zrezygnujemy z tych, zaświatów, z całego morza tych tematów, które były tylko wyrażalne w wizji niemej. I, kto wie, czy przemysł filmowy, walcząc o szczyty techniki, o **kino dźwiękowo-kolorowo-plastyczne,** nie walczy o byt teatru na świecie. Jest to jego koniec nieumyślny, przypadkowy, a fatalny. Dlatego powtarzamy — jedyna ucieczka w stronę czystej wizji, czystego wzruszenia, w stronę zaświatów — to **kino optyczne, nieme.** (maf.)

Sport.

Por. Korytkowski zdobył I. nagrodę

W czwartym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Nicei, **por. Korytkowski na „Ostrym“ zdobył pierwszą nagrodę w konkursie myśliwskim o nagrodę Monaco,** przeznaczoną dla koni, które debiutowały na torze w Nicei. W konkursie myśliwskim o nagrodę Monte Carlo dla koni, które nie wygrały w Nicei 3 tysiące franków, rtm. Skupiński zdobył na „Promieniu“ 11-tą nagrodę. Por. Strzałkowski na „Oberku“ otrzymał wstęgę honorową.

Mecz tennisowy Polska—Finlandja

Finlandzki Zw. Lawn-Tennisowy zwrócił się do Zw. Polskiego z propozycją rozegrania **rewanżowego meczu międzypaństwowego Polska Finlandja.** W roku zeszłym spotkanie to rozegrano w Warszawie przyniosło **zwycięstwo Polski w stosunku 6:1.** Mecz odbędzie się w **Helsingforsie** w dniach 28, 29 i 30 maja b. r.

Rzeczy ciekawe.

35 igieł w żyłach!

W szpitalu w miejscowości Sternberg w Czechosłowacji, znalazła się pewna dziewczyna, która usiłowala pozbawić się **życia** w sposób naprawdę dziwny i przejmujący. Oto — powtarzamy wiadomość za medjolańskiem „Corriere della Sera“ — wprowadziła ona do żył przez łydki 35 igieł rozmaitej wielkości, jedną za drugą. Zapomocą prześwietlenia promieniami Roentgena zaobserwowano, że igły dostały się z obiegiem krwi w rozmaite miejsca ciała. Nieszczęśliwa będzie musiała przejść całą serję operacyj chirurgicznych.

Przy oświadczynach. — Nie, nie, nie... — mówi ona. Poślubię jedynie człowieka, który wiele przeżył, przecierpiał... — Ach tak! A więc tylko wdowca?...

Św. Augustynowi na jubileusz

4—430.35

II. Deus causa subsistendi. Okres klasycznej metafizyki filozofji chrześcijańskiej rozpocznie się dopiero w wiekach średnich pod wpływem Arystotelesa. Z tem wszystkiem dziewięć wieków przed św. Tomaszem z Akwinu żyło w tej dziedzinie ze spuścizny św. Augustyna. Wybija się w niej na wierzch pierwiastek światła, wzięty z Plotyna, lecz nie tak wyłącznie, iżby pojęcie bytu zeszło na plan niewidzialny. Znów tutaj znajdziemy genjalne błyski myśli bez ciągłego systematycznego ich opracowania w jednem dziele.

W Teodycei znajdziemy niemal wszystkie dowody a posteriori przytaczane później na istnienie Boga, lecz bez dokładnej w każdym szczególe rozbudowy, a zato we formie pełnej uczucia i strojnej w obrazy. Kiedy Augustyn mówi: Oto są nieba i ziemia; wołają, że zostały stworzone, gdyż ciągle się zmieniają i przekształcają, **mutantur enim et variantur,** to w dwóch ostatnich wyrazach **mutantur et variantur** zawiera się cała myśl o zależności bytów, które głośno wołają wskazując w górę: szukaj ponad nami. Tak pisali Platon i św. Augustyn, ale nigdy Arystoteles i św. Tomasz z Akwinu. Oryginalne są dwa dowody na istnienie Boga, jeden moralny, drugi oparty na charakterze konieczności pewnego działu naszej wiedzy. Nie trzeba było dla chrześcijaństwa dzieł Pseudo-Djonizego na to, ażeby wskazać jak słabe są siły duszy ludzkiej, kiedy stara się wzbić do wyżyny istoty Bożej. Przyznaje św. Augustyn, że o Bogu wiemy raczej czem nie jest, a jednak podaje trzy drogi do poznania istoty Bożej, **via negationis, via causalitatis, via eminentiae.** Nie potrzebuję dodawać, że prąd dzisiejszy do podkreślania w Teodycei i dogmatach ich wartości dla życia ludzkiego ma swe źródło w pismach św. Augustyna i jego „niespokojnem sercu“.

Ilekroć św. Augustyn poruszył jakieś doniosłe zagadnienie, wracał do niego raz po raz, przedstawiając je z coraz nowej strony, i jak Platon szukał obrazu, któryby jego ideę usymbolizował. Do takich zagadnień należało stworzenie świata. Pismo święte przynosiło myśl, że Bóg stworzył wszystko z niczego i bez wewnętrznego przymusu. Toteż emanacja z Boga musiała zniknąć w procesie asymilacyjnym neoplatonizmu przez św. Augustyna, a tylko mogło zjawić się pytanie czyby nie można przyjąć emanacji w obrębie stworzonego już przez Boga kosmosu. Św. Augustyn odpowiada przez „tak“, lecz z wieloma zastrzeżeniami i poprawkami.

Najpierw proces emanacyjny nie posuwa się w dół ku temu, co niedoskonałe, lecz wznosi się rozwojowo do form coraz doskonalszych. Rozwój dokonuje się w ciągłej zależności od Boga tak, iżby wobec stworzonego umysłu mógł się odsłonić ład w wszechświecie ze strony przedewszystkiem dynamicznej. Raz po raz spotykamy i w **De genesi ad litteram** i w **De genesi contra Manichaeos,** uwagę, że w kosmosie pierwszorzędnym czynnikiem są związki przyczynowe a następstwa czasowe na drugim pozostają planie. Toteż interpretując dni stworzenia w Genezie, uwydatnia św. Augustyn raczej fazy rozwoju przyczynowego aniżeli następstwo w czasie (De g. ad litt. 1. V. c. V. 12). Z tem wszystkiem jednodniówki tego rodzaju co człowiek, zostają pod urokiem różno barwnego filmu zjawisk i stąd przez zewnętrzne następstwo w czasie dochodzą do wykrycia związków przyczynowych. Dla takich istot niesionych prądem czasu przedstawia Mojżesz rozwój kosmosu w sześciu dniach, starając się nawiązać do sześciu okresów w dziejach i jednostki ludzkiej i człowieka zbiorowego (De g. ad litt. lib. imp. c. VII, 28).

Chcąc plastycznie przedstawić ideę emanacji w górę, sięga św. Augustyn po obraz do przyrody. Ziarno rozwija się stopniowo w olbrzymi pień, w konary, gałązki i owoce tak, jak pierwotny świat doszedł powoli do dzisiejszej swej postaci (Sicut autem in ipso grano invisibilia sunt omnia simul, quae per tempora surgent: ita ipse mundus cogitandus est. De g. ad litt. 1. V, c. XXIII, 45).

Ażeby nie zniekształcić idei św. Augustyna o pierwotnem ziarnie kosmicznem, trzeba znowu odróżnić związek przyczynowy od następstwa w czasie. Kiedy bowiem mówi o bezkształtnej pramaterji, odrazu dodaje, że materja ta wyprzedza swe formy tylko co do natury, a nie co do czasu (De g. ad litt. 1. V. c. V. 16). Jej formami są przerabiające ją **rationes seminales,** które faktycznie z funkcją przyczynową łączą moment czasowy. Niema zatem w systemie augustyńskim emanacji form z chaotycznej materji, ale emanacja pewna istnieje, gdyż byty rozwijają się w pełnię swych istot z postaci zarodkowych.

W psychologji metafizycznej wyzwolił się św. Augustyn z pęt materjalizmu, które mu zrazu ciągle groziły. Wyzwolił się pod wpływem Plotina, ale z drugiej strony dualizm filozofji platońskiej zaważył zasadniczo na jego koncepcji duszy i stosunku jej do ciała. Duszę i Boga chciał przedewszystkiem poznać św. Augustyn. Nie więc dziwnego, że wpatrując się w głębię własnego wnętrza podał pierwszą psychologję opisową, zawierającą rezultat długoletniej wnikliwej introspekcji. (Wyznania). Całą siłą swego serca dążył Augustyn do szczęścia i stąd zjawił się u niego żywy interes skierowany do zagadnienia nieśmiertelności duszy. Tu jak gdzie indziej rozrzucał w najrozmaitszych pismach hojnie swe uwagi, na coraz nowe wchodził drogi, by znaleźć dowód nieśmiertelności. Nowa i piękna książka ks. prof. Pastuszki podaje nam wszystkie te usiłowania w syntetycznem ujęciu.

Teocentryczną jest wreszcie i etyka św. Augustyna, gdyż Bóg jest podstawą wszelkiego ładu w życiu. Jak w teorji poznania wyszedł św. Augustyn z faktu samowiedzy, tak w etyce wychodzi z nieprzezwyciężonego pędu do szczęścia, który się odzywa w każdej duszy ludzkiej. W zagadnieniach etycznych wypowiedziało się może najpełniej niespokojne serce św. Augustyna, dowodząc, że spokój jest jedynie w Bogu, że w Bogu jest pełnia szczęścia (frui) a wszelkie stworzenie jest tylko szczeblem (uti) do osiągnięcia tego szczytu.

Charakter teocentryczny etyki występuje i w tem ujęciu szczęścia i w idei prawa odwiecznego, które się ostatecznie opiera na rozumie Bożym. Centralną ideą do której wracają wszelkie rozważania etyczne jest miłość, gdyż wszystkie cnoty są jakby jej objawami i promieniami idącemi z jej ogniska. Nie tutaj miejsce na poruszanie teoretycznych zagadnień moralnych u św. Augustyna, zrobimy lepiej, jeżeli wskażemy, jak centralna idea miłości urzeczywistnia się w pochodzie do Boga, w pochodzie, któremu św. Augustyn poświęcił trzy dzieła. W Wyznaniach idzie do Boga sam św. Augustyn, w De quantitate animae zawiera się klasyczna teorja stopni życia mistycznego, w De civitate Dei zdąża do ostatecznego celu cała ludzkość, podzielona na dwa przeciwne sobie obozy, na obóz dzieci Bożych i obóz dzieci grzechu. (D. n.).

Ks. Konstanty Michalski
Prof. Uniw. Jag.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 25-go kwietnia 1930.

Piątek 25: św. Marka Ewang.

Sobota 26: św. św. Kleta i Marcelina.

Sobota 26: wschód słońca o godz. 4.47, zachód o 19.10.

—o—

UZNANIE DLA DYREKCYJ KAS OSZCZĘDNOŚCI. Na posiedzeniu połączonych sekcyj I. i II. Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta Rollego przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa i sprawozdanie Podgórskiej Kasy Oszczędności, wyrażając Dyrekcjom obu powyższych instytucyj uznanie; zatwierdzono ofertę na wykonanie konstrukcji żelaznej i haków w nowych halach mięsnych w rzeźni miejskiej oraz ofertę na remont dachów w budynkach wolnych składów towarowych gminy m. Krakowa przy ul. Warszawskiej.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE OLSZY. W tych dniach została po raz pierwszy oświetlona Olsza 88 elektrycznemi lampami ulicznemi, a równocześnie uruchomiono sieć rozdzielczą napowietrzną dla oświetlenia prywatnych mieszkań, o łącznej długości 5 km. Jest to już druga gmina podmiejska, w której zaprowadzono oświetlenie elektryczne przez Elektrownię miejską, a obecnie instaluje się oświetlenie elektryczne w Prokocimiu.

DOWODY OSOBISTE DLA KOMISJI POBOROWEJ. Magistrat zwraca uwagę poborowych mających stawać w bież. roku do Komisji poborowej, że wymagane będzie dla stwierdzenia tożsamości osoby przedłożenie dokumentów z fotografją, jak dowodów osobistych szkolnych względnie wyższych zakładów naukowych, świadectw maturycznych z fotografją, dyplomów na czeladnika z fotografją względnie dowodów osobistych. Dowody te wydaje magistrat m. Krakowa za opłatą 60 groszy.

URZĘDNIKOWI BANKOWEMU SKRADZIONO 10.000 Zł. Wczoraj przedpołudniem nieznani narazie sprawcy skradli p. Stefanowi Walczakowi, urzędnikowi Banku Rippera w chwili wpłacania pieniędzy w Banku Handlowym kwotę 10.000 zł. w banknotach po 100 zł. Na powyższą sumę został poszkodowany Bank Rippera.

NAPADNIĘCI NA DRODZE. Na powracających z Krakowa do Borku Fałęckiego Jana Czeremugę, Michała Bruzdę, Fryderyka Tyrale oraz Marję Czeremugową napadło 2-ch osobników, jeden z nich uderzył sztachetą J. Czeremugę a następnie pchnął nożem w piersi Bruzdę, poczem obaj zbiegli. Bruzdę przewieziono w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

BÓJKA NA WESELU. W czasie zabawy weselnej w domu Maksymiljana Ślusarza w Borach ad Jeleń (pow. Chrzanów), Zygmunt Bochenek ugodził nożem w skroń Kazimierza Wacławka, ułana 22 pułku w Złoczowie. Rannego przewieziono do koszar 11 pp. w Szczakowej. Dochodzenia w toku.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Azais“ (ostatni, pożegnalny występ K. Junoszy Stępowskiego — przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota: „Egzotyczna kuzynka“ (premjera — nowość).

Niedziela po poł.: „Mysz kościelna“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Egzotyczna kuzynka“ (nowość).

REPERTUAR PANTERY.

Sobota: „Coś wisi w powietrzu“ (7.15 i 9.15).

Niedziela: „Coś wisi w powietrzu“ (7.15 i 9.15).

—o—

WYBÓR MISS CRACOVII W REWJI „COŚ WISI W POWIETRZU“ W TEATRZE PRZY UL. RAJSKIEJ 12. Dziś w piątek 25-go sobotę 26-go i niedzielę 27-go codziennie po dwa przedstawienia w godzinach 7.15 i 9.15 pożegna Kraków swojemi występami zespół rewji warszawskiej w najnowszej rewji p. t. „Coś wisi w powietrzu“. Rewja obfituje w najnowsze przeboje teatrów Morskie Oko i Qui pro quo w Warszawie. W rolach głównych wystąpią: J. Wąsowiczówna, A. Kaczorowski, T. Pilarski. W niedzielę o godz. 9.15 niezależnie od wystawienia rewji odbędzie się zapowiedziany wybór Miss Cracovii oraz dwóch wicemiss. Nagrody będą rozdane podczas przedstawienia. Bilety do nabycia w składzie W. Rudnickiego, Rynek gł. Linja A—B. Ceny miejsc od 1.30 do 4.50 zł.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro wchodzi na repertuar jedna z najzabawniejszych komedyj Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka“ („Ma cousine de Varsovie“). Z tak częstem u Francuzów nieporozumieniem geograficznem, nazwał Verneuil w tytule bohaterkę tej komedji Warszawianką, mimo, że czyni ją żoną rosyjskiego generała i nadaje wszystkie cechy typowej Rosjanki. Dla polskiej publiczności szczegół ten — nie istotny dla przebiegu akcji — musiał być oczywiście zmieniony w przekładzie. W niedzielę po południu „Mysz kościelna“.

—o—

Poprzyjmy wszyscy zbiórkę na Harbutowice!

Przed rokiem powstała w Krakowie pierwsza kolonja dla uczenic gimnazjalnych. Zawiązane w tym celu „Stowarzyszenie Domu Zdrowia i Kolonji Wakacyjnej dla uczenic Państwowego Gimnazjum Żeńskiego“ zakupiło w Harbutowicach około Sułkowic w pow. wadowickim dworek murowany z zabudowaniami gospodarskiemi i 5-morgowym ogrodem kosztem 32.000 zł., mozolnie przez sześć lat zbieranych przez Dyrekcję i Komitet Rodzicielski gimnazjum.

Wydawszy na to kupno wszystko, co posiadało, zwróciło się Stowarzyszenie do społeczeństwa o dalszą pomoc i nie doznało zawodu. Składki członkowskie, subwencje, dary, przedstawienia i zbiórka dały w ciągu roku 1929 — 33.840 zł. 82 gr., co łącznie z pożyczką 10.656 zł. pozwoliło zarządowi Stowarzyszenia przystąpić do wykonania koniecznych adaptacyj dla uruchomienia kolonji, tak, że już **w lipcu ub. r. Kolonja gościła 55, a w sierpniu 60 uczenic.** W grudniu otwarto kolonję zimową dla uczenic, które z powodu uporczywych stanów podgorączkowych, wywołanych chorobą płuc lub gruczołów, musiały chwilowo przerwać naukę i szukać poratowania zdrowia w Kolonji. **Kolonja zarówno letnia, jak i zimowa spełniła i w dalszym ciągu spełnia swoje zadania bardzo sumiennie,** jak to stwierdziły wizytacje, odbyte z ramienia Gimnazjum i Województwa, oraz ankieta, przeprowadzona z kolonistkami, oraz przybytek na wadze średnio 3.300 gr. na osobę.

Obecne ubikacje Kolonji nie wystarczają na pomieszczenie tej liczby uczenic, która jej potrzebuje, zważywszy, że gimnazjum państwowe żeńskie kształci rocznie koło 1000 uczenic w murach najfatalniejszego w Krakowie budynku szkolnego, o korytarzach wąskich i ciasnych, o salach małych i niewystarczających co do ilości, tak, że połowa dziewcząt pobiera naukę w godzinach popołudniowych (!). Rezultaty takich warunków nauki są zastraszające. Sprawozdanie lekarek szkolnych z końca roku 1928/9 wykazuje w oddziałach rannych na 530 uczenic powiększeń gruczołów limfatycznych 221, gruźlicy płuc 19, gruźlicy kości 6 — w popołudniowych na 460 uczenic obrzęków gruczołowych 168, gruźlicy płuc i gruczołów (forma zamknięta) 69.

Potrzeba powiększenia kolonji stała się paląca, zwłaszcza wobec braku jadalni i sali, w której mogłyby kolonistki spędzać czas deszczowy, infirmerji i pomieszczenia dla służby, dla której musiano wynajmować pokoje na wsi. Skutkiem tego Zarząd Stowarzyszenia postanowił **przystąpić w r. b. do przebudowy jednego z budynków gospodarskich kosztem 43.000 zł., posiadając w zapasie kasowym z 1929 roku: 51 zł. 41 gr.** Złożywszy jednak realne dowody dotychczasowej pracy w „Sprawozdaniu Zarządu Stowarzyszenia Domu Zdrowia i Kolonji Wakacyjnej w Harbutowicach“ za rok 1929, **pokłada nadzieję w pomocy społeczeństwa krakowskiego, urządzając zbiórkę na Harbutowice w najbliższą niedzielę dnia 27 kwietnia b. r. Ufamy, że nie znajdzie się nikt, ktoby ominął puszkę z napisem: „Zbiórka na Harbutowice“,** nie złożywszy datku na ręce pań, które z ofiarną bezinteresownością podjęły się tej ciężkiej, ale da Bóg wdzięcznej co do rezultatów humanitarnej akcji.

Za Zarząd: **Józef Krupiński** prezes, Walery **Ryżowski** sekretarz, Gustaw **Leśnodorski** dyrektor gimnazjum, Janina **Kutrzebowa** przewodnicząca sekcji skarbowej.

SZKOŁA DLA RODZICÓW.

Kto się kiedy zastanawiał, czy ma „powołanie rodzicielskie“? Niemieckie przysłowie powiada: „Łatwo jest zostać ojcem, ale być ojcem — oto sztuka“! Zapewne, wszyscy ludzie mają naturalne powołanie rodzicielskie, ale, niestety, często swe obowiązki zaniedbują. Zawodu rodzicielskiego trzeba się uczyć, bo niema na świecie zawodu trudniejszego i bardziej odpowiedzialnego. Wymaga on przecież tylu zdolności, wiadomości, umiejętności, taktu, zmysłu obserwacyjnego i danych psychologicznych.

Rok temu założono w Paryżu dziwną szkołę — Szkołę dla Rodziców. Uczęszczają tam na wykłady rodzice, aby na lekcjach i dyskusjach, wymieniając poglądy i doświadczenia, wspólnie doskonalić się w zadaniach wychowawczych i tak zdobytą „wiedzę rodzicielską“ stosować praktycznie przy wychowaniu własnych dzieci. Wielkiem zadaniem szkoły jest odrodzenie rodziny, aby rodzina mogła stać się dla dzieci źródłem najczystszych, najserdeczniejszych i najszlachetniejszych wzruszeń i radości.

W szkole tej studjują formację fizyczną, moralną i umysłową młodego pokolenia, zastanawiają się nad wyborem zawodu, omawiają warunki społeczne, materjalne i rodzinne, w jakich się młodzież wychowuje.

Niestety, nie posiadamy takiej pożytecznej szkoły. Możemy tylko przy okazji pisania o tych ideach przypomnieć rodzicom ich istotne wobec dzieci obowiązki. Obowiązki miłości wobec dzieci — to nietylko samo uczucie, czułość, pieszczota i dogadzanie im. To starania i wysiłki, aby dzieci nasze jaknajlepiej uzbroić na drogę życia, aby walka o byt nie złamała ich przedwcześnie, aby posiadając siły fizyczne i duchowe, a również umiejętności realne, sami umieli dać sobie radę w epoce samodzielności życiowej.

Kochać dzieci znaczy także własną pracą i oszczędnością zapewnić dzieciom skromny kapitalik, aby wchodząc w życie, na samym wstępie nie zaznali goryczy bezsilności i bezradności.

Zrealizować te wskazania można, zawierając w P. K. O. ubezpieczenie posagowe na rzecz naszego dziecka.

Kilkanaście złotych miesięcznie, wpłacanych na polisę, utworzą po dojściu dziecka do pełnoletności — posag, lub poprostu kapitał na dokończenie studjów, lub założenie warsztatu pracy.

Zanim założą u nas Szkołę dla Rodziców, już dzisiaj możecie ugruntować przyszłość waszego dziecka przez ubezpieczenie w P. K. O. M. Cz.

List X. Biskupa Łozińskiego.

Wielu naszych Czytelników zwróciło się do nas z prośbą o wydrukowanie w całości listu X. Biskupa Łozińskiego do Korpusu oficerskiego w Pińsku. Czyniąc zadość tym prośbom zamieścimy w jednym z najbliższych numerów pełny tekst tego dokumentu, ustalającego dla katolików orjentację w sprawie ważnej i aktualnej.

Z litanją w dniu św. Marka.

W dniu dzisiejszym przypada dzień św. Marka, ucznia Chrystusowego i Ewangelisty. Z powodu tygodnia wielkanocnego, samo święto kościelne przeniesione na poniedziałek 28 b. m.

W dniu dzisiejszym starym zwyczajem, praktykowanym już w VI. w. odbywa się w kościołach parafjalnych **procesja, ze śpiewem modlitw i litanji do WW. Świętych.** Czy rozumiemy piękno i głębokie znaczenie procesji w dzień św. Marka? Kościół parafjalny zapełnia się wiernymi i oto jakby na zaproszenie przewodniczącego procesji-kapłana, który przed ołtarzem odmawia przepiękną modlitwę, rusza procesja ze śpiewem najstarszej i najpiękniejszej litanji do WW. Świętych. Uświęcona to litanja przez Kościół i w najważniejszych chwilach śpiewana. Cała historja Kościoła Chrystusowego przesuwa się w litanji przed nami. Od wezwania Trójcy Św., Apostołów, Męczenników, Wyznawców, po przez wszystkie wieki historji Kościoła od św. Piotra począwszy, śpiewa lud stare, tyle mówiące imiona. Kto zna historję Kościoła, dziwnego doznaje wzruszenia. Nie brak tam również inwokacji polskich Świętych, — słyszymy wezwania: Św. Wojciechu! św. Stanisławie! św. Jacku! św. Jadwigo! — módl się za nami!“. Idzie procesja przez ulice miasta, (dawniej zstępowała poważna procesja ze wzgórza Wawelskiego) — idzie przez drogi i ścieżki polne. Niestety żal, iż lud pracujący nie może brać udziału w procesji, — rytm maszyny nie zna spoczynku, w oddziale maszyn nie słychać głosu dzwonów. — Po odmówieniu modlitw wraca procesja do kościoła, gdzie celebrans odprawia Mszę św., zwaną „Mszą próśb“ w kolorze pokutnym, gdyż procesja ma charakter pokutny.

Ruch ludności w lutym.

W ciągu lutego b. r. zawarto w Krakowie **małżeństw** 196 (151), w tem chrześcijańskich 159 (102). **Urodziło się żywo dzieci 370** (391), nieślubnych 73 (71), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 23 (17). Wśród żywo urodzonych było chłopców 185 (192). W tym samym okresie czasu **zmarło osób** 295 (325), z czego miejscowych 193 (215). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 172 (177). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na nowotwory 34 i na gruźlicę 33. Wśród zmarłych było chrześcijan 241 (w styczniu 279).

Czyżby morderstwo

Do Krakowa doniesiono, że z rzeki Przemszy w Jeleniu, pow. Chrzanów, wyłowiono zwłoki mężczyzny. Przy bliższych oględzinach okazało się, że **z głowy i prawego boku zwłok sączy się krew co przemawiałoby za morderstwem.** Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, na podstawie których możnaby ustalić tożsamość denata. — Zwłoki przypłynęły od strony Wysokiego Brzegu. — Dochodzenia, celem stwierdzenia tożsamości osoby, oraz okoliczności, wśród których śmierć nastąpiła — w toku. — Wszyscy którym wiadomem byłoby coś odnośnie do osoby zmarłego proszeni są o zawiadomienie Urzędu śledczego policji państwowej w Krakowie, ulica Siemiradzkiego.

Z szybkością 60 kl. na godzinę.

Szofer autobusu, kursującego na przestrzeni Tarnów—Borusowa, zatrzymał się przed cukiernią Reginy Zemel w Szczucinie i zażądał podania 2 szklanek wody sodowej. Po wypiciu wody, mąż właścicielki cukierni Gerson chcąc odebrać szklanki stanął na błotniku autobusu, a wówczas **szofer ruszył z miejsca z szybkością 60 klm. na godzinę mówiąc, że go „zawiezie do Dąbrowy“.** Gerson przestraszony zeskoczył z autobusu i **upadł na chodnik, doznając wstrząsu mózgu i ciężkich ogólnych obrażeń.**

Ci co targnęli się na swoje życie.

Popełnił samobójstwo przez powieszenie się na strychu swego domu Michał Błah. (l. 45) z Kłaja, pow. Bochnia. Powodem samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością sądową z powodu dokonania kradzieży większej ilości sort tytoniowych.

Usiłował pozbawić się życia Franciszek Kuchta, (l. 25) z Lipnicy Górnej pow. Bochnia. Kula rewolwerowa przebiła desperatowi lewą pierś w okolicy serca. Niedoszłego samobójcę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Powodem zamachu — złe stosunki materjalne i zawiedziona miłość.

Krwawe porachunki na dworcu kolej.

Na stacji kolejowej w Brzeźnicy (pow. Wadowice) grupa chłopaków z Kosocic napadła na odjeżdżającego na G. Śląsk Jana Srokę z Przegini Narodowej pow. Kraków, **jeden z napastników ranił go nożem w plecy a równocześnie Walerjan Tarowicz usiłował strzelić do niego z rewolweru, wywołując na stacji popłoch wśród pasażerów.** Ranny Sroka odjechał w dalszą podróż.

Życie gospodarcze

Na Śląsku bezrobocie wciąż wzrasta.

Według relacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba zarejestrowanych bezrobotnych w okresie od 12 do 16 kwietnia wynosiła 287.715 osób. W porównaniu z tygodniem poprzednim, bezrobocie zmalało o 1.289 osób.

W dniach od 13-go do 19-go b. m. liczba bezrobotnych na terenie zagł. Dąbrowskiego zmniejszyła się o 353 osoby. **Ogólna liczba bezrobotnych na terenie powiatów będzińskiego, zawierciańskiego i olkuskiego wynosiła 24.111 osób.**

Natomiast **na terenie województwa śląskiego liczba bezrobotnych w okresie od 9 do 15 b. m. wzrosła o 782 osoby i wynosiła 35.302** osób pozbawionych pracy.

Jak podaje „ABC", **przemysłowcy łódzcy przeprowadzili obliczenie, wedle którego obecnie** pracuje przez **cały tydzień, t. j. 6 dni, tylko 500** tysięcy robotników, **na ogólną liczbę 3,600.000** robotników **w Polsce.**

Niepomyślny sezon dla rybaków helskich

Tegoroczny sezon połowów na Helu jest wedle opinji miejscowych rybaków, **bardzo słaby i będzie o wiele gorszy w porównaniu do roku ubiegłego.**

Łososia chwyta się pławicami, lecz połowy są bardzo niepomyślne, obfitsze są natomiast połowy szprot i śledzi. Cena łososia waha się między 3—8 zł. za kilogram, zależnie od gatunku i wielkości. Prawie cały połów sprzedawany jest do Gdańska.

Zakaz wypieku chleba pszenno-żytniego zniesiony.

W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o wypieku chleba pszenno-żytniego. Na podstawie tego rozporządzenia **wypiek chleba pszenno-żytniego na sprzedaż dopuszczalny jest wyłącznie z ciasta, zawierającego 25 części mąki pszennej, oraz 75 części mąki żytniej. Tem samem traci moc obowiązującą dotychczasowe rozporządzenie o zakazie wypieku chleba pszenno-żytniego.** To nowe rozporządzenie weszło w życie z chwilą ogłoszenia go w „Dzienniku Ustaw".

Zniżki kolejowe

udzielane przez Włochy.

Podczas sezonu letniego i jesiennego 1930 r. udzielane będą przez Państwowe Koleje Italskie **zniżki kolejowe** dla osób, udających się przez stacje graniczne: Fiume, Postumia, Piedicolle, Tarvisio, San Candido, Brennero oraz port w Ankonie **do miejscowości kąpielowych,** położonych na wybrzeżu Adrjatyku od Fiume do Ankony.

Bilety ulgowe ze zniżką 50%, sprzedawane będą, poczynając od 1 maja b. r. (ważne na dni 60 z prawem przerywania podróży) przez wszystkie Ajencje zagraniczne, upoważnione do sprzedaży biletów Państwowych Kolei Italskich, oraz przez wyżej wymienione stacje graniczne.

Powrotne bilety ulgowe (ważne również na dni 60, lecz najpóźniej do 31 października) przysługiwać będą po najmniej 6-dniowym (nie licząc dnia przybycia i dnia wyjazdu) pobycie w miejscowości, do której bilet został wydany. W tym celu należy, przy przybyciu do danej miejscowości, przedstawić bilety do ostemplowania.

—o—

Służba w administracji diecezjalnej nie jest służbą państwową.

Ważne orzeczenie Najw. Tryb. Admin.

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym zapadło ostatnio orzeczenie, stanowiące ważny prejudykat w sprawach przyznania zaopatrzeń emerytalnych duchowieństwu. Sprawa przedstawia się następująco:

B. kapelan wojskowy, a obecnie kanonik grecko-katolickiej Kapituły Metrop. we Lwowie ks. K., starał się o przyznanie mu emerytury z tytułu działalności jako kapelana wojskowego. Ministerstwo Spraw Wojskowych załatwiło podanie to odmownie, wychodząc z założenia, że obecna działalność ks. kanonika jest służbą państwową i że pobieranie emerytury równocześnie z uposażeniem z tytułu czynnej służby, jest niedopuszczalne.

Odmienne stanowisko zajął Najw. Trybunał Administracyjny i orzekł, że **służba w administracji archidiecezjalnej nie jest ani służbą państwową, ani samorządową,** w rozumieniu zarówno ustawy o państwowej służbie cywilnej, jak i ustawy emerytalnej. Skarżący, piastując godność kanonika, **jest tylko funkcjonarjuszem administracji Kościoła katolickiego,** stanowiącego **odrębną** zarówno od państwa, jak od samorządu terytorjalnego **korporację autonomiczną,** jak to wynika z brzmienia art. 114 Konstytucji, oraz z faktu zawarcia Konkordatu i z jego treści. Pozostawanie w administracji archidiecezjalnej nie może stanowić przeszkody w pobieraniu uposażenia emerytalnego, w myśl art. 82 ustawy emerytalnej.

Okoliczność, że Kurja otrzymuje na swe cele administracyjne fundusze od skarbu państwa, a to na zasadzie art. 24 Konkordatu, nie ma decydującego znaczenia, albowiem przyznanie przez państwo Kościołowi katolickiemu uposażenia traktować należy jak umowny ekwiwalent dochodów z dóbr, których Kościół został pozbawiony przez b. państwa zaborcze, a które znajdują się obecnie w posiadaniu Państwa Polskiego i co do których **ma być zawarty osobny układ.**

Znaczenie Targów Poznańskich dla naszego eksportu.

W dniu 27 b. m. nastąpi w Poznaniu otwarcie Targów Międzynarodowych. Przy tej sposobności zamieszczamy poniżej kilka uwag o znaczeniu tej wysoce pożytecznej instytucji gospodarczej.

Jedną ze stałych trosk naszego życia gospodarczego, to dążenie do postawienia eksportu na takim poziomie, by wszelka obawa o konkurencję handlu międzynarodowego stała się płonną. Mimo wysiłków tak ze strony czynników rządowych, jak i ze sfer zainteresowanych, stwierdzić trzeba, że rozwój polskiego eksportu postępuje w stosunkowo powolnem tempie.

Linja rozwojowa naszego eksportu charakteryzuje się pewnego rodzaju stagnacją, od czasu do czasu przerywaną wzrostem natężenia i ożywienia, popadającego jednakże następnie w dawne odrętwienie.

Wywóz polski składa się **w znacznej swej większości z surowców i artykułów spożywczych,** natomiast wyroby gotowe stanowią nieznaczną tylko część naszego eksportu, mimo istnienia możliwości konkurowania w tym zakresie z zagranicą tak pod względem ceny, jak i gatunku.

Główna przyczyna niedostatecznej znajomości rynków zagranicznych przez polski handel tkwi w naszej przeszłości historycznej. Przemysł Polski porozbiorowej był nastawiony w każdym z poszczególnych zaborów na zaspakajanie potrzeb swego zaplecza.

Po wojnie światowej sytuacja zmieniła się zasadniczo. Dotychczasowe rynki stały się znacznie mniej pojemne, niż dawniej, choćby tylko z tego względu, że Rosja, w której kierunku przedewszystkiem szła nasza ekspansja gospodarcza, została wyłączona w poważnej mierze z międzynarodowych obrotów handlowych.

W ten sposób wysunęła się na plan pierwszy kwestja wyszukiwania **nowych rynków zbytu, na których byłoby można lokować te wszystkie towary, które pozostały po zaspokojeniu potrzeb wewnętrznych kraju.**

Na tem dopiero tle rysuje się wyraźnie rola Targów w Polsce, **a przedewszystkiem Targów w Poznaniu.** Bez obawy przesady można stwierdzić, że są one najskuteczniejszym czynnikiem polskiej ekspansji gospodarczej zagranicę. Po zbliżeniu gospodarczem trzech dzielnic, przeobraziwszy się na Targi Międzynarodowe, umożliwiają **perjodyczne zetknięcie przemysłowców i kupców polskich z zagranicznymi.** Podtrzymując zaś **w ciągu całego roku kontakt ze sferami gospodarczemi obcych krajów,** przy pomocy należycie zorganizowanego aparatu informacyjnego, pracują stale nad nawiązywaniem coraz to nowych stosunków handlowych Polski z zagranicą, przyczyniając się do gruntowania pozycji przemysłu polskiego na rynkach światowych.

Dzięki tej wytrwałej pracy, Targi Poznańskie zdołały zyskać w ciągu 10-ciu lat swego istnienia dużą popularność. Rola Targów w Poznaniu w zakresie pionierskiej pracy na rzecz polskiej ekspansji gospodarczej na rynki międzynarodowe jest oceniana i uznawana przez przemysł polski, który zdaje sobie z tego sprawę, że Międzynarodowe Targi w Poznaniu są skutecznym łącznikiem Polski z rynkami zachodniemi i północnemi, znacznie pojemniejszemi od rynków wschodnich.

Fala konfliktów na tle braku pracy.

Z całego kraju nadchodzą wciąż wiadomości o krwawych konfliktach między demonstrującemi rzeszami pozbawionych pracy robotników a policją, likwidującą zajścia szarżowaniem tłumów i salwami karabinowemi. Sceny takie rozegrały się bezpośrednio przed świętami w Zawierciu, dalej w Sosnowcu, Węgierskiej Górce, nieco przedtem w Sanoku, na Pomorzu, a w całym szeregu miejscowości z przebiegiem wprawdzie bezkrwawym, ale nie mniej niepokojącym. Rozgoryczenie wśród mas robotniczych, nie mogących zdobyć pracy, oraz wśród robotników, którzy wprawdzie jeszcze nie stracili zajęcia, ale każdej chwili grozi im redukcja, lub w najlepszym razie obcięcie płac, jest oczywiście wyzyskiwane przez ciemne elementy komunistyczne, pchające rozgoryczonych i głodnych do rozruchów i krwawych zajść.

Przechodzimy już po raz drugi okres silnego kryzysu gospodarczego z jego masowem bezrobociem, jednakowoż wówczas nie notowano tak niepokojących objawów niezadowolenia i rozgoryczenia mas, jak dziś. Nagminny charakter rozruchów bezrobotnych dowodzi, że zradykalizowanie społeczeństwa, a w szczególności jego części dotkniętej bezrobociem, zrobiło znaczne postępy. Daje to bardzo wiele do myślenia.

Sytuację komplikuje fakt, że w obecnym rozwoju stosunków gospodarczych nie zapowiada się szybka, zasadnicza poprawa, któraby usunęła źródło zła i dała ponownie pracę 300 tysiącom bezrobotnych.

Demonstracje bezrobotnych i dalsze redukcje w fabrykach.

W dniu 23 bm. przed gmachem starostwa powiatowego w Rypinie **zebrał się tłum bezrobotnych w ilości około 100 osób, żądając widzenia się ze starostą.** Wybrana delegacja z sześciu osób przedstawiła staroście żądanie zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, ewentualnie podziału pracy na dwie zmiany w tygodniu. Po rozmowie delegatów ze starostą, bezrobotni rozeszli się w spokoju. Ponieważ wszyscy bezrobotni nie będą mogli być zatrudnieni, **spodziewane są dalsze wystąpienia.**

W Przemyślu wielkie wrażenie w mieście zrobiła zapowiedź ze strony fabryki maszyn rolniczych i rowerów „Polma" **całkowitego wstrzymania pracy** z powodu wymierzenia fabryce trzykrotnie wyższego podatku obrotowego, aniżeli w roku poprzednim. Fabryce tej, zatrudniającej około 600 robotników i kilkudziesięciu urzędników, wymierzono bowiem sto tysięcy zł. podatku przemysłowego. W odpowiedzi na to właściciel fabryki zapowiedział robotnikom **14-dniowe wypowiedzenie i zwinięcie fabryki.** Wobec takiej perspektywy robotnicy z urzędnikami urządzili **demonstracyjny pochód przez miasto** i wysłali delegację do starostwa, prosząc o interwencję. Narazie toczą się dalsze pertraktacje.

Wreszcie w **Węgierskiej Górce** zarząd huty żelaza postanowił zredukować 123 robotników. Przedstawiciele robotników domagali się, by pracę ograniczono do trzech dni w tygodniu, tak, by wszyscy mogli znaleźć zajęcie. Na wypadek, gdyby się to okazało dla dyrekcji niemożliwe do przyjęcia, proponowali, aby robotników na przemian urlopowano. Gdy zarząd huty odrzucił te propozycje, doszło do zajść, w wyniku których kilku robotników aresztowano.

—o—

Akcje bez zmiany.

Giełda akcyjna **nadal pod znakiem zastoju** i tendencji niejednolitej. Z akcyj notowano tylko **Zieleniewskiego,** którego poszukiwano przy tendencji zwyżkowej. Dużym też popytem cieszył się Bank Polski, aczkolwiek do tranzakcji nie doszło. Z innych akcyj ofiarowano za Elektrownię 59 zł. również bez tranzakcji. Dolarówka i pożyczka inwestycyjna zniżkowe, aczkolwiek poszukiwane.

Płacono: Zieleniewski 56.25 zł; **dolarówka 76 zł; pożyczka inwestycyjna 12.50 zł;** 8% 33-letnie obligacje dolarowe Gal. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego **76 dolarów** za obligację 100-dolarową.

Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach 8.88½—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.90½—8.91 i pół zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 24 kwietnia. Belgja 124.60, 124.91, 124.29; Holandja 358.96, 359.86, 358,06; Londyn 43.37, 43.48, 43.26; Nowy Jork 8.96, 8.92, 8.88; Paryż 34.99, 35.08, 34.90; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 172.90, 173.33, 172.47; Sztokholm 239.75, 240.35, 239.15; Włochy 46.76, 46.88, 46,64; Berlin w obrotach prywatnych 212.92.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 24 kwietnia. Bank Dyskontowy 117, 118 — Bank Polski 175½, 176½, 175 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 71½ — Siła i Światło 101 — Lilpop 25 — Ostrowiec ser. B. 69 — Rudzki 21¾ — Starochowice 19¼, 19 — Haberbusch 109.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 121¼, 121 — 6% dolarowa 79 — 7% stabilizacyjna 88 — 10% kolejowa 101¾ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 24 kwietnia. Paryż 20.23½, Londyn 25.08, Nowy Jork 5.15.75, Belgja 72.00, Włochy 27.08½, Hiszpanja 64.35, Holandja 267.60, Berlin 123.14, Wiedeń 72.70, Sztokholm 138.65, Oslo 138.10, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.74, Praga 15.28, **Warszawa 57.85.**

†

Z IDZIKOWSKICH
ADELA BUTRYMOWICZOWA
żona profesora gimn.,

przeżywszy lat 59, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dn. 24-go kwietnia 1930 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 30 przy ul. Kochanowskiego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 26-go b. m. o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskany mąż wraz z córką zaprasza Krewnych, Przyjaciół, i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dn. 28-go bm. o godz. 8½ rano w kościele św Marka.

Radjo.

Sobota 26 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty gramofonowe; 13.10—16 Transmisja z Warszawy; 16.15 Prof. Stanisławski: „Lekcja angielskiego"; 16.40 Płyty gramofonowe; 17.15 „O snach i marzeniach sennych" — wygł. dr T. Frąckowiak, as. Un. Jag.; 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Komunikat rolniczy; 19.25 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — dr Reguła; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 „Reminiscencje z ekranu" — Z. Leśnodorski; 20.15 Koncert z Warszawy; 22 Feljeton z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej;

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Krakowa; 19.58 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej; 20 Feljeton z Warszawy; 20.15 Koncert z Warszawy; 22 Feljeton z Warszawy; 23 Muzyka lekka z „Bagateli" we Lwowie.

Warszawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.15 „Zjednoczenie Włoch"; 15.35 „Jan Kasprowicz"; 16.20 Kącik artystyczny L. S. G.; 16.30 Płyty gramofonowe; 17.15 „Skrzynka pocztowa" — dr M. Stępowski; 17.45 Słuchowisko dla dzieci: „Jajeczko Wielkanocne"; 20 Z. Brzozowska: „Czarodziejskie oko"; 20.15 Recital fortepianowy. Wykonawcy: Ruda Firkusny; 21.15 Dalszy ciąg koncertu. Muzyka lekka; 22 Dr B. Szarlitt: Triumf sceny polskiej w Wiedniu; 23 „Radjokabaret" z płyt gramofonowych.

Poznań (334.8). G. 18.55 „Żywe słowo" — zasady kultury słowa, teorja i praktyka — w uk. i wygł. p. St. Wysockiej; 19.20 Interludjum muzyczne. Wykonawcy: J. Zakrzewska (sopran), J. Langerówna (sopran), Prof. M. Sauer (akomp.); 19.50 „Halo! Halo!" — Międzynarodowa Wystawa Kom. i Turystyki; 20 „Ze świata kobiecego".

Katowice (408.7). G. 19.65 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska; 19.20 Intermezzo muzyczne; 19.30 D. Doborzyński, Asyst. Zakł. Fiz. Un. Jag.: „O człowieku z punktu widzenia fizyki"; 20 Prof. Simm: „Ze świata przyrody — Zwierzęta w służbie nauki".

Telegramy z ostatniej chwili.

Zmarł pierwszy i jedyny kardynał Ameryki łacińskiej.

Onegdaj zmarł kard. Joachim Arcoverde y Albuquerque Cavalcanti, arcybiskup Rio de Janeiro, w wieku lat 80. Zmarły urodził się w stanie Pernambuco w Brazylji. Studja pobierał w Rzymie. W r. 1890 konsekrowany na biskupa przez kard. Rampollę, w 1897 został arcybiskupem Rio. W r. 1905 został podniesiony do purpury kardynalskiej przez Papieża Piusa X-ego. Był on pierwszym i jedynym kardynałem Ameryki Łacińskiej. Rządy osieroconej archidiecezji objął narazie arcybiskup-koadjutor, Sebastjan Leme z Silveira Cintra.

Ze śmiercią kard. Arcoverde spada liczba członków Kolegjum Kardynalskiego na 59 (31 cudzoziemców, 28 Włochów).

Germanizacja Prus Wschodnich.

Królewiec (PAT). Rząd pruski zatwierdził zmianę nazw polskich dwóch miejscowości w Prusach Wschodnich: Pieczonki na Grünau i Szwigmajny na Schönfeld. Jest to dalszy ciąg akcji germanizacji nazw miejscowości słowiańskich, rozpoczętej przed wielu laty.

ŚMIERĆ VON JAGOWA.

Berlin (PAT). W Brandenburgu zmarł w 77 roku życia **ostatni naczelny prezydent b. prowincji Prusy Zachodnie, Ernest von Jagow.** Większa część tej prowincji wchodzi obecnie w skład Rzeczypospolitej Polskiej. **Poprzednio von Jagow był prezydentem regencji poznańskiej.** Ze stanowiska naczelnego prezydenta prowincji Prusy Zachodnie von Jagow ustąpił w maju 1919 r.

Stolica Apostolska śledzi z uwagą wypadki w Indjach.

Sytuacja w Indjach uległa ostatnio dalszemu zaostrzeniu. W kilku miastach doszło do ponownych rozruchów pomiędzy nacjonalistami hinduskimi a policją. W Madras odbyło się wielkie zebranie w sprawie przyłączenia się do akcji Gandhiego, w którem wzięło udział z górą 5.000 osób. Po zakończeniu wiecu uformował się pochód, który obrzucił kamieniami oddział policji angielskiej.

Ośrodkiem rozruchów jest obecnie Kalkutta, dokąd zdąża Gandhi i gdzie siedzą w więzieniu wybitni członkowie narodowego kongresu hinduskiego, którzy rozpoczęli strajk głodowy na znak protestu przeciw traktowaniu ich przez władze więzienne. Przed więzieniem gromadzą się tłumy, oczekując na zwolnienie aresztowanych.

Ostatnie wydarzenia w Indjach i tamtejszy ruch nacjonalistyczny śledzi z uwagą Stolica Apostolska, ze względu na położenie tam misyj katolickich.

Istnieje obawa, że bierny opór przeciwko Wielkiej Brytanji może przekształcić się w taki sam opór przeciwko wszystkim cudzoziemcom, a zwłaszcza przeciwko religji chrześcijańskiej. **Kierownicy misyj mieli otrzymać polecenie wyjaśniania, że Kościół katolicki nigdy nie kwestjonuje uprawnionych pretensyj narodów do wolności i niepodległości.** Zarządzenie to wywołane zostało koniecznością wyraźnego zaznaczenia, że misje muszą stać ponad wszelkiemi tarciami i walkami politycznemi.

FALA ARESZTOWAŃ W INDJACH WZBIERA.

Bombaj, 24. 4. (PAT). Według doniesień z Ahmedabad, sekretarz Gandhi'ego, Mahade Wdesai został aresztowany wraz z 6-ma innymi zwolennikami biernego oporu. **W chwili aresztowania wszyscy nieśli worki z solą, pochodzącą z kontrabandy.**

Swoista geografja gdańskiego nacjonalisty.

P. SAHM WYJAŚNIA WIEDEŃCZYKOM, ŻE WISŁA JEST RZEKĄ NIEMIECKĄ.

Wiedeń, 24. 4. (PAT). Z okazji zapowiedzianego na jutro otwarcia wystawy gdańskiej we Wiedniu zamieszcza prezydent senatu gdańskiego dr. Sahm artykuł we wszechniemieckim organie „Wiener Neueste Nachrichten", w którym wywodzi, że w pieśniach niemieckich jest mowa o straży niemieckiej nad Renem i nad Dunajem, natomiast nie śpiewa się nic o straży Niemiec nad Wisłą, a przecież **Wisła jest** — jak to powiedział b. kanclerz Luther — **rzeką niemiecką i naród niemiecki powinienby posiadać i śpiewać pieśni o Gdańsku i Wiśle.** Stwierdziwszy, że Gdańsk jest w 96 procentach niemiecki, zaznacza dr. Sham, **mimo oderwania Gdańska od Niemiec, nie zapomniał on o swojej kulturalnej misji na rzecz niemieckości.** Austrja i Gdańsk mają wiele z sobą wspólnego, gdyż stoją na straży niemieckości na wschodzie.

———o———

Niemiecka dyskusja na temat korytarza gdańskiego.

Wiedeń, 24. 4. (PAT). Na szpaltach organu toczy się dyskusja na temat Korytarza gdańskiego. Przed niedawnym czasem w organie tym dr. Deutsch **oświadczył się za zneutralizowaniem i umiędzynarodowieniem Korytarza,** przyznając przytem, **że ludność Pomorza była i jest w przeważającej swej większości polska.** Z wywodami temi polemizuje obecnie dr. Osterling, twierdząc na podstawie wątpliwych dat historycznych, **że Korytarz jest i był niemiecki i musi znów stać się niemieckim.** Dr. Osterling przeciwny jest zneutralizowaniu Korytarza, gdyż byłoby to wstępem do definitywnego i tym razem nieodwołalnego jego spolonizowania; **włączenie zaś Gdańska do jego obszaru zniszczyłoby niepowstrzymanie niemiecki charakter Gdańska.**

Pierwsza emisja akcyj banku międzynarodowego

NASTĄPI PO OSTATECZNEJ RATYFIKACJI PLANU YOUNGA.

Bazylea, 24. 4. (PAT). Na posiedzeniu rady administracyjnej międzynarodowego banku wypłat postanowiono, **że pierwsza emisja akcyj banku w 7-miu państwach założycielskich, odbędzie się w tydzień po ostatecznej i kompletnej ratyfikacji planu Younga** (przez Włochy i Anglję). Następnie odbędzie się **druga emisja na rynkach Szwajcarji, Szwecji i Holandji w dniu, który wyznaczony zostanie na następnej sesji rady administracyjnej,** poczem odbędzie się **trzecia emisja na rynkach innych państw, które oświadczą, że pragną wziąć udział w emisji akcyj banku.** Nominacja nowych członków rady administracyjnej, odbędzie się po emisji akcyj. Każde państwo, które weźmie udział w subskrypcji przedstawi listę kandydatów.

Rada wybrała na dyrektora departamentu bankowego i zastępcę dyrektora banku Hulzego (Niemcy), na sekretarza generalnego p. Piliottiego, na dyrektora departamentu lokat v. Seelanda (Belgja). **Quesnay pełnić będzie też zastępczo funkcje dyrektora departamentu łączności** między bankiem wypłat międzynarodowych a bankami emisyjnemi.

Pokrzywdzenie Krakowa przy rozdziale kredytów

budowlanych—przedmiotem posiedzenia Rady Miejskiej.

Czwartkowe posiedzenie rady m. Krakowa toczyło się pod znakiem zasadniczej **sprawy budowlanej,** podjętej we wniosku **kl. radzieckiego Ch. D.** Wniosek przedłożyli imieniem klubu radcowie **inż. Adelman i Holeksa.** Wniosek ten, powołując się na oficjalny komunikat Pata stwierdza, że m. Kraków, w stosunku do innych większych miast w Polsce, **został przy rozdzielaniu kredytów budowlanych pokrzywdzone, uzyskując z ogólnej sumy zaledwie około 5%, podczas gdy Warszawa otrzymała 33%, a Lwów około 13%.** Wobec tego, że m. Krakowowi przyznano sumę zaledwie **2,415.000 zł. kredytów, która nawet najbardziej** ograniczonych potrzeb nie zaspakaja, **Kl. Ch. D. wzywa prezydenta miasta,** aby niezwłocznie podjął kroki w celu wyjednania dla Krakowa **znacznej podwyżki sumy przeznaczonej na kredyt budowlany i traktowania Krakowa** stosownie do jego potrzeb i znaczenia w Państwie.

Zarazem Kl. Ch. D. apeluje do prezydenta miasta o poczynienie kroków dla zmiany przepisów, dotyczących kolejności przydziału kredytów budowlanych w kierunku uprzystępnienia tych kredytów przedewszystkiem najbardziej potrzebującym pomocy finansowej, a którzyby chcieli podjąć budowę domu dla własnej potrzeby, to jest robotnikom i pracownikom umysłowym, co przy obowiązujących obecnie przepisach jest rzeczą nieslychanie utrudnioną.

Za nagłością tego wniosku oświadczyła się cała rada miejska, wobec czego rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos radcowie: **Holeksa, Adelman, Rymar, Kosobudzki, Drobniak, Rosenzweig i Kleinberg.**

Radca **Holeksa stwierdzając systematyczne** upośledzenia Krakowa, zaznaczył, że Lwów **po za normalnemi kredytami korzysta z 6 miljonów kredytu z funduszów ubezpieczeniowych.** Rada miasta musi zaprotestować przeciwko takiemu traktowaniu Krakowa przez czynniki rządowe w formie zdecydowanej i podkreślić, że tego rodzaju stan nie może dłużej trwać.

Radca Adelman domagał się **równomiernego traktowania interesów prywatnych przedsiębiorców** budowlanych, zwłaszcza robotników z instytucjami opieki społecznej i spółdzielniami, przyczem domagał się aby **zakład pensyjny podjął w Krakowie budowę domu czynszowego dal robotników podobnie, jak to uczynił we Lwowie.**

Radca **Rymar** powołując się na obietnicę złożoną przez prez. Rollego, że zwoła specjalne posiedzenie rady miejskiej dla spraw budowlanych apelował do prezydenta o dotrzymanie obietnicy. W odpowiedzi **prezydent Rolle zaznaczył, że zarządził już zbieranie szczegółowych materjałów odnośnie do akcji budowlanej w Krakowie i sprawozdanie to złoży radzie na najbliższem posiedzeniu.** Stwierdził dalej, że budownictwo miejskie zatwierdziło w tych tygodniach **plany na budowę 16 wielkich czteropiętrowych domów mieszkalnych oraz kilkudziesięciu mniejszych.**

Po odpowiedzi prez. Rollego i dyskusji nad wnioskiem nagłym **Kl. Ch. D. w sprawie budowlanej przystąpiono do porządku dziennego.** Następnie **radca Gross** wnioskował **za rozbudowę wodociągu miejskiego.**

BOJE O „PIĘKNĄ HELENĘ" WE WSI POLSKIEJ.

Warszawa 24. 4. (Telef. wł.). Pomiędzy dwoma parobczakami wsi Kotowo i Zabikowo w powiecie śmigielskim w Wielkopolsce wybuchł spór o znaną piękność miejscową. **Czczasem walka konkurentów zmieniła się w wojnę dwu wsi.** Wreszcie wybuchła ogólna rozprawa, w której wzięli udział niemal wszyscy mieszkańcy obu wsi, popierając swoich kandydatów. **Walczono na noże, łopaty i widły prawie dwie godziny,** wreszcie awanturę zlikwidował oddział policji. **Sześć osób jest ciężko rannych, sześć innych lżej.**

25 KOMUNISTÓW PRZED SĄDEM W SOSNOWCU.

Warszawa 24. 4. (Telef. wł.). W Sosnowcu rozpoczyna się w piątek **wielki proces komunistyczny,** w którym oskarżonych jest **25 komunistów,** działających na terenie zagłębia dąbrowsko-krakowskiego, oraz na Górnym Śląsku.

Walne zebranie Tatrzańskiego pogotowia ratunkowego.

Zakopane, 24. 4. (PAT). Odbyło się tutaj w okresie świąt wielkanocnych walne zebranie Tatrzańskiego Ochotniczego pogotowia ratunkowego. Przy dokonywanych wyborach honorowym prezesem został wybrany gen. Zaruski. Na walnem zebraniu Towarzystwa uchwalono zwrócić się do zarządu głównego z **propozycją opodatkowania wszystkich członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w wysokości 1-go złotego rocznie na rzecz Tow. ratunkowego,** co pozwoliłoby Towarzystwu rozwinąć znacznie szerszą akcję ratowniczą. **Do straży górskiej na leżeć będą w przyszłości wszyscy przewodnicy tatrzańscy** obok innych członków z pomiędzy turystów i t. d.

DWORZEC TATRZAŃSKI W ZAKOPANEM DOCZEKA SIĘ ROZBUDOWY

Zakopane, 24. 4. (PAT). Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przystępuje w tym roku do planowanego już dawniej rozbudowania dworca tatrzańskiego przy Krupówkach. Dawniejsze zamierzenia uległy znacznej modyfikacji, gdyż obecne wysiłki zmierzają nie do rozbudowy, ale do wybudowania w najbliższem sąsiedztwie starego budynku, **nowego i zupełnie nowocześnie urządzonego domu turystycznego.** Roboty ograniczone są w tym roku do założenia fundamentów. **Cała budowa ma być jednak gotowa już na lato przyszłego roku.**

TAJNY KONSYSTORZ.

Citta del Vaticano (PAT). Odbył się tajny konsystorz, **w którym wzięło udział 18 kardynałów.** Przedmiotem obrad była beatyfikacja błogosławionych Teofila Corte i Katarzyny Thomas, których solenna kanonizacja odbędzie się w czerwcu.

DAR ŚLUBNY OJCA ŚW. DLA CÓRKI MUSSOLINIEGO.

Rzym (PAT). Papież przesłał córce Mussoliniego Eddzie, z okazji jej ślubu, **wspaniały różaniec złoty.** Podarek wręczony został w imieniu Papieża przez nuncjusza Apostolskiego przy Kwirynale. Jednocześnie Nuncjusz w imieniu Ojca świętego udzielił błogosławieństwa oraz wyraził życzenia narzeczonym.

„POKOJOWE" PIÓRO Z LOCARNA ZAGINĘŁO.

Warszawa, 24. 4. (Telef. wł.) Holenderska opinja publiczna została zaalarmowana **zniknięciem złotego pióra,** którem swego czasu podpisano traktaty w **Locarno.** Gmina miasta Locarno wypożyczyła to pióro zarządowi wystawy pokojowej w Hadze. **Po zamknięciu wystawy pióro zaginęło.**

Jak bolszewicy deprawują młodzież?

Warszawa, 24. 4. (Tel. wł.). Podczas świąt wielkanocnych odbył się w Odessie zjazd dzieci, należących do organizacji bezbożników. **W naradach wzięło udział 500 dzieci z różnych miejscowości Ukrainy.** Przemawiano w pięciu językach, w zjeździe bowiem uczestniczyły także dzieci mniejszości narodowych. Z odczytanego sprawozdania wynika, **że 50% dzieci** uczęszczających do szkół sowieckich na Ukrainie **należy do organizacyj bezbożników.** Zjazd uchwalił utworzenie rady, która będzie kierować **propagandą antyreligijną wśród dzieci.**

NORMAN VENNER. 29

Niecudolny fałszerz.

Miał dziwne, prawie niemiłe uczucie, że cały zastęp tych ludzi zależy w pewnej mierze od niego. Oni byli częścią składową Pulldanu, przedstawiali jego tradycyjną solidarność, on zaś był tylko intruzem. W przybliżeniu nawet nie posiadał tak pewnego stanowiska jak oni. Oni go słuchali, służyli mu z gotowością i uszanowaniem, wprawdzie nie jemu samemu, lecz jemu jako innemu. Będąc Jeremim Laytree mógł nawet lubić tych ludzi. Kamerdyner naprzykład był nawskroś zacną duszą. A oto wszyscy są tearz jego wrogami. Właściwie lubił i Karola of Tray choć teraz zadarli na dobre z sobą.

— Więc wszyscy chcecie odejść?

Potakujący pomruk był dostateczną odpowiedzią.

— Nie uskarżamy sie na nic, milordzie, wystąpił w imieniu wszystkich kamerdyner, lecz chcemy odejść, poprostu.

To było zastanawiające. Niektórzy z owych ludzi służyli już długie lata w tej rodzinie. Taka powszechna ucieczka była bardzo znamienna.

— Słuchajcie — zwrócił się do rozmówcy, — jak dawno jesteście tu w służbie?

— Trzynaście lat na św. Michała, milordzie.

— O, to ładny szmat czasu!

— Tak jest, milordzie.

Jeremi zwrócił się do panny służącej:

— A ty?

— Pięć lat, milordzie, — odrzekła z grzecznym dygiem.

— Czy ci co niedogadza?

— Nic, milordzie.

— A ty — zwrócił się od pierwszego lokaja.

— Służę trzy lata milordzie. Na nic się nie żalę. Lecz chcę odejść, jak inni. — Mówił z poczuciem godności a jednak tonem czołobitnym, jak na lokaja przystoi. Był dobrym lokajem.

— Hm... wiecie przypuszczam, że mnie wstawiacie w kłopotliwe położenie? Zapewne chcecie odejść za tydzień?

— Milord raczy wybaczyć, — zaczął kamerdyner, — że to bliżej określę. Radzibyśmy nie odczekać tygodniowego terminu. Prosimy odciągnąć nam z pensji tę kwotę. Chcemy odejść zaraz, — natychmiast.

— Więc tak z miejsca chcecie odejść?

— Tak milordzie, — odparł.

— Dobrze, — powiedział Jeremi. — Możecie zatem odejść. Odwrócił się, jakby nic więcej nie miał im do powiedzenia. Miał ręce związane, nie mógł dać żadnych objaśnień. Uważał po ich minach, że mu niedowierzają. Naprzykład kamerdyner, ten przepyszny okaz, znał od piętnastu lat Artura. Człowiek na jego stanowisku widział i wiedział niejedno. Wszyscy zwykli byli obserwować w milczeniu. Jasne, że z godziny na godzinę oczekiwali jego aresztowania. Obawiali się tedy o własne stanowiska. Szczury zwykły opuszczać statek, który tonie. Jeremi doskonale to pojął i uznał, że sam ponosi winę. Tylko przez niego mieli owi ludzie utracić dobre miejsca. Tylko dlatego, że nie był tym, którego przedstawiał.

— Chwileczkę, — ozwał się, gdy ruch ku drzwiom się począł. Szepty ucichły.

Jeremi powziął projekt. Nie chciał aby ci biedacy byli poszkodowani z jego winy.

— Sądziliście, że mnie to zaskoczy? Zaskoczyło mnie, rzeczywiście. Przyznaję. Lecz jedno mogę wam powiedzieć: wszyscy razem chcecie wielkie głupstwo palnąć. Jesteście przeważnie młodzi i niedoświadczeni. Nie chciałbym byście z własnej winy ponieśli taką szkodę. Przyjąłem wasze wypowiedzenie. Powiedziałem, że możecie odejść tak jak chcecie z miejsca. Lecz przepowiadam wam dzisiaj, że najdalej za trzy miesiące będziecie gorzko żałować, że teraz nie namyśliliście się głębiej i nie jesteście w Pulldanie. — Zatem słuchajcie! Napiszę do pana Wilkinsa, że wam wszystkim w czambuł daję trzy miesiące urlopu.

Zdumienie zaparło im oddech. Spodziewali się wszystkiego, tylko nie tego. To było zdumiewające, iście książęce!

— Jeśli po trzech miesiącach będziecie trwać w swym zamiarze, przyjmę wasze wypowiedzenie. Jeżeli jednak namyślicie się tymczasem, nie będę miał nic przeciwko temu, byście pozostali w służbie. Tak będzie dla obu stron najlepiej. Wydam odpowiednie zarządzenia.

— Ale przez ten czas otrzymamy pełną pensję, — ozwał się cienki, niemiły głos innego lokaja, nielubianego ogólnie, nowicjusza w Pulldanie. Był lichym lokajem.

— Ach tak — rzekł — Jeremi korzystając z jego fałszywego kroku. — To Hopkinson mówił, prawda? Dobrze, Hopkinson, ponieważ propozycja snać ci nie odpowiada, nie bierz jej do siebie, skorzystają z niej tylko tamci. Jesteś zwolniony ze służby.

— Dobrze mu tak, — szepnęła jedna z pokojówek, — wolałabym odgryźć sobie język, niż wyrwać się z czemś takiem.

Wreszcie wyszli wszyscy a Jeremi zadał sobie pytanie, czy wygrał tym razem, czy przegrał. Po kilku minutach zastukano ponownie. Był to kamerdyner:

— Milord raczy wybaczyć...

— Cóż znowu nowego?

— Zastanowiliśmy się na dole...

— Chyba nie chcecie prosić o przebaczenie? Nie należy tego czynić, jeśli sądzicie, że wasz postępek był słuszny.

— Bezwątpienia, milordzie. Lecz to inna sprawa.

— Więc jaka?

— Jeśli milord pozwoli, to jednak wolimy pozostać tutaj w służbie... Rozmyśliliśmy się. Nie chcemy gmatwać rzeczy i tak już zagmatwanych.

— Dziękuję wam, — rzekł Jeremi.

— Więc mogę mniemać, że milord raczy uważać to zajście za niebyłe?

— Mówicie w imieniu wszystkich?

— Tak jest, milordzie. I dodam jeszcze, że wszyscy jednogłośnie postanowiliśmy wznieść trzykrotny okrzyk na cześć jego lordowskiej mości.

— Ciekawy pomysł!

— Nieprawdaż, milordzie? I ja myślałem tak samo.

Jeremi spojrzał na tego człowieka, który tytułował go lordem, choć wiedział dobrze, że on, Jeremi nie ma do tego prawa. Była w tem pewna subtelna ironja, którą obaj odczuli. Lecz żaden muskuł nie drgnął na ich twarzach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym **Zakładzie Pożyczkowym** na zastawy ruchome przy **ul. Szpitalnej L. 15** odbędzie się

dnia 5-go maja 1930 i dni następnych o godzinie 9½ rano

Publiczna licytacja

na której stosownie do § 22 statutu **Zakładu Pożyczkowego sprzedane zostaną najwięcej oflarującemu: kosztowności i inne przedmioty**, zastawione w czasie do 30 czerwca 1929 r. a dotąd niewykupione, (od Nr. 8.989/26 do Nr. 82.092 1929 r.) względnie na poprzednich licytacjach nie sprzedane, o ile fanty te zostaną zakwalifikowane do postępowania licytac. **Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub prolongaty wymienionych zastawów przed terminem licytacji, t. j. najpóźniej do dnia 2 maja b. r.,** gdyż podczas licytacji prolongaty uskuteczniane nie będą.

Kraków, dnia 12-go kwietnia 1930 r.

Dyrekcja Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecha.